Biblioteka Główna Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie

GŁOS WYBRZEŻA

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 71 (2615) GDAŃSK, CZWARTEK 24 MARCA 1955 R. CENA 20 GR

Wspólna siła mas pracujących wszystkich krajów jest w stanie zapobiec niebezpieczeństwu nowej wojny

BERLIN PAP. Komitet przygotowawczy konferencji mas pracujących Europy przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich opublikował odezwę do wszystkich ludzi pracy w Europie oraz wszystkich organizacji związkowych. W odezwie tej czytamy m. in.:

„Pokojowe siły na świecie przedłożyły liczne propozycje zmierzające do odprężenia międzynarodowego w drodze rokowań. Z drugiej strony, podżegacze wojenni usiłują doprowadzić do ratyfikacji układów paryskich. Spowodowałoby to wzrost niebezpieczeństwa nowej wojny i zamknęłoby drogę do rokowań. Podżegacze wojenni opierają się na militarystach niemieckich, którzy już dwukrotnie wywołali wojnę światową.

Ludzie pracy w Europie! Wszystkim nam zagraża to samo niebezpieczeństwo. Istnieje jednak siła, która jest w stanie zapobiec temu niebezpieczeństwu. Jest to wspólna siła mas pracujących wszystkich krajów, jest to siła ludzi pracy Europy. Zjednoczmy się we wspólnej walce!

Postanowiliśmy w dniach 22—24 kwietnia br. zwołać do Lipska konferencję ludzi pracy i związkowców ze wszystkich krajów Europy, konferencję przeciwko wskrzeszaniu militaryzmu niemieckiego, w obronie praw robotników, pod hasłem przyjaźni między narodami.

Przygotowujcie się wszędzie do tej konferencji, wybierajcie waszych delegatów. Niechaj konferencja w Lipsku stanie się ważnym etapem na drodze do pokojowej przyszłości i szczęścia

Rośnie potęga przemysłowa naszego kraju

NOWE URZĄDZENIA II WIELKIEGO PIECA HUTY IM. LENINA WCHODZĄ DO ROZRUCHU

KRAKÓW - NOWA HUTA PAP. Wszystkie podstawowe obiekty II wielkiego pieca, którego uruchomienie przewiduje się w Hucie im. Lenina w najbliższych tygodniach, są już w rozruchu. Po moście przeładunkowym rudy, wieżach wyciągowych miału koksowego, jamie skipowej, urządzeniach nagrzewnic itp., w poniedziałek 21 bm. komisja rozruchowa przejęła urządzenia zasilające wielki piec w energię elektryczną. Jest to jedna z ważnych prac umożliwiająca przeprowadzenie dalszego rozruchu kompleksu II wielkiego pieca.

PIERWSZY OBIEKT ZAKŁADÓW GÓRNICZO - HUTNICZYCH W SABINOWIE — URUCHOMIONY

CZĘSTOCHOWA PAP. Na terenie znajdujących się w budowie Zakładów Górniczo - Hutniczych w Sabinowie w okolicach Częstochowy uruchomiony został pierwszy obiekt — warsztaty remontowo - konstrukcyjne. Podjęto już w nich naprawę lokomotywek akumulatorowych i spalinowych do przewozu dołowego w kopalniach rud żelaza oraz przewijanie silników elektrycznych i naprawę transformatorów dla tych kopalń.

Na ukończeniu znajduje się montaż następnych hal nowouruchomionych warsztatów. W halach tych w II kwartale br. rozpocznie się produkcja urządzeń i narzędzi górniczych, dostosowanych przez racjonalizatorów do potrzeb kopalnictwa rud żelaza.

PRÓBNY ROZRUCH DRUGIEGO TURBOZESPOŁU ELEKTROCIEPŁOWNI ŻERAŃSKIEJ

WARSZAWA PAP. 20 bm. rozpoczął się próbny rozruch drugiego turbozespołu w Elektrociepłowni Żerańskiej.

W ciągu kilku ostatnich dni trwały intensywne prace związane z przygotowaniami do rozruchu.

Po okresie próbnego rozruchu i sprawdzeniu działania wszystkich skomplikowanych urządzeń, turbozespół wejdzie do normalnej eksploatacji, zwiększając dwukrotnie dotychczasową moc Elektrociepłowni Żerańskiej.

NOWY ODDZIAŁ ROZPOCZĄŁ PRACĘ W WYTWÓRNI SPRZĘTU MECHANICZNEGO W ANDRYCHOWIE

KRAKÓW PAP. W Andrychowskiej Wytwórni Sprzętu Mechanicznego ruszył nowy, ważny oddział, produkujący tłoki i sworznie tłokowe. Oddział ten zabezpieczy nie tylko rytmiczność pracy wytwórni, ale przyczyni się także bardzo poważnie do zmniejszenia kosztów własnych, m. in. przez wyeliminowanie opłat za transport tych wyrobów, które nadchodziły dotychczas do Andrychowa z Poznania.

Nowy oddział nastawiony został głównie na produkcję tłoków i sworzni do silników S—60. Dalszej poprawie ulegnie dzięki temu zaopatrzenie rolnictwa w ten typ silników, które znajdują największe zastosowanie w kieratach, sieczkarniach i innych maszynach używanych na wsi. W nowym oddziale wszystkie pracochłonne roboty są zautomatyzowane. Dokumentacja produkcji została dostosowana do możliwości andrychowskiej wytwórni.

Remilitaryzacja Niemiec to droga do wojny

Wiec w Nowym Jorku

NOWY JORK PAP. Pod hasłem walki przeciwko przygotowaniom wojennym odbył się ostatnio w Nowym Jorku z inicjatywy Amerykańskiej Partii Robotniczej masowy wiec obrońców pokoju.

Z głębokim zainteresowaniem wysłuchano przemówienia przewodniczącego Niezależnego Związku Zawodowego Elektryków, R. Noxona

Remilitaryzacja Niemiec — oświadczył on — to droga do wojny, do nowych zbrodniczych aktów agresji i barbarzyństwa. Honor i bezpieczeństwo narodu amerykańskiego wymagają abyśmy położyli kres temu szaleństwu".

Następnie zebrani wysłuchali z dużym zainteresowaniem nagranego na taśmę przemówienia wybitnego uczonego specjalisty od zagadnień atomowych, prof. F. Morrisona. Zażądał on położenia kresu wyścigowi zbrojeń oraz zakazu broni atomowej i wszelkich innych rodzajów broni masowej zagłady.

Zebrani zwrócili się z apelem do prezydenta Eisenhowera i do senatorów ze stanu Nowy Jork by nie dopuścili do wskrzeszenia militaryzmu niemieckiego oraz weszli na drogę pokojowych rokowań ze Związkiem Radzieckim w celu utworzenia zjednoczonych, pokojowych, demokratycznych Niemiec.

Dziennik ateński o unormowaniu stosunków dyplomatycznych polsko-greckich

Niedawno ogłoszono, że rządy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Królestwa Grecji postanowiły wymienić stałe przedstawicielstwa dyplomatyczne w stopniu poselstw.

Prorządowy dziennik „Kathimerini", komentując 19 bm. powyższą wiadomość stwierdza m. in.: „Koła dyplomatyczne przywiązują wyjątkowe znaczenie do ustanowienia normalnych stosunków dyplomatycznych między Grecją a Polską".

Ten sam dziennik pisze: „Oczekuje się, że przyniesie to obustronne korzyści gospodarcze, ponieważ będą się rozwijały stosunki handlowe między dwoma krajami".

Sprawa Bevana przed egzekutywą Labour Party

LONDYN PAP. W ubiegłym tygodniu labourzystowska grupa parlamentarna postanowiła usunąć Aneurina Bevana ze swej grupy, ponieważ przeciwstawiał się on stanowisku prawicowego kierownictwa Labour Party, popierającego politykę remilitaryzacji Niemiec zachodnich i wyścigu zbrojeń atomowych.

W dniu 23 bm. zebrała się w Londynie 20-osobowa egzekutywa partii w celu rozpatrzenia wniosku grupy parlamentarnej. Obrady egzekutywy trwały przeszło 3 godziny.

Jak podaje agencja Reutera, sprawa usunięcia Bevana z szeregów partii w ogóle nie była dyskutowana, ponieważ przewodniczący frakcji parlamentarnej Attlee złożył na początku posiedzenia wniosek przewidujący odroczenie decyzji w tej sprawie. Po dłuższej dyskusji egzekutywa postanowiła powołać spośród swych członków specjalną podkomisję w celu przeprowadzania z Bevanem rozmów i uzyskania od niego przyrzeczenia, iż w przyszłości podporządkuje się kierownictwu partii.

B. gestapowiec kat Zamojszczyzny skazany na karę śmierci

LUBLIN PAP. Przed Sądem Wojewódzkim w Lublinie, na sesji wyjazdowej w Zamościu odbył się proces przeciwko Czesławowi Czarneckiemu, jednemu z kierowników Gestapo w Zamościu. Proces wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród ludności pow. zamojskiego. Czarnecki bowiem w okresie przeprowadzanych przez władze hitlerowskie „pacyfikacji" Zamojszczyzny był jednym z najokrutniejszych katów ludności tej ziemi.

Czarnecki, jak wykazał przewód sądowy, brał udział w aresztowaniach kilkuset osób podejrzanych o przynależność do ruchu oporu. Zamordował osobiście dziesiątki Polaków, doprowadzając w wielu wypadkach do śmierci zatrzymanych, wskutek bestialskich tortur stosowanych w czasie śledztwa.

Jednym z ostatnich morderstw, w jakim uczestniczył Czarnecki, było masowe wyniszczenie 111 Polaków w tzw. rotundzie w Zamościu, przeprowadzone w przeddzień wyzwolenia tego miasta.

Wyrokiem sądu Czarnecki skazany został za popełnione zbrodnie na karę śmierci.

Z dni walk o wyzwolenie Wybrzeża

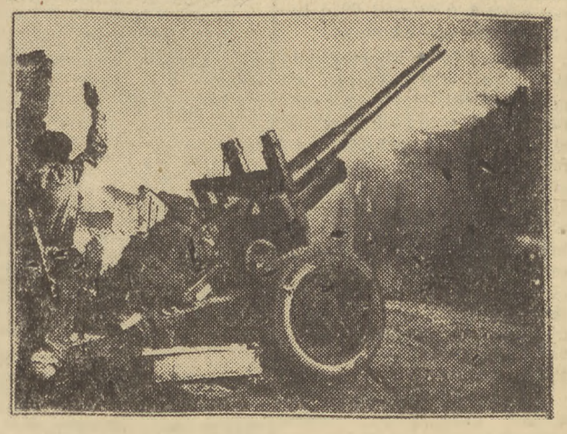

Artyleria radziecka podczas walk na ulicach Gdańska.

24 marca — wobec ciężkich warunków terenowych i silnej obrony nieprzyjaciela — oddziały polskie i radzieckie postanawiają przez obejście flankowe ominąć Wielki Kack i zbliżyć się do Małego Kacka.

Nad ranem 25 marca niemiecka linia obronna, oparta o strumień Kaczy, została przełamana. Brygada im. Bohaterów Westerplatte walcząca wspólnie z pułkiem piechoty radzieckiej, ma otwartą drogę na Gdynię. Ale przemarsz przez otwarty teren znajdujący się pod flankowym ogniem hitlerowskiej artylerii i dział morskich z jednostek pływających jest trudny. Toteż czołgi wycofują się na skraj lasów witomińskich, aby pod ich przykryciem przejść równolegle do toru kolejowego w kierunku na Gdynię.

Jeszcze w nocy z 24 na 25 marca do dowództwa sztabu Brygady przyszedł rozkaz marszałka Rokossowskiego o wydzieleniu specjalnego oddziału czołgów i piechoty zmotoryzowanej, którego zadaniem będzie wziąć udział w akcji oddziałów radzieckich szturmujących Gdańsk. Wydzielony oddział podąża oczyszczoną już przez wojska radzieckie szosą na Orłowo i wieczorem zajmuje stanowiska na przedpolu Oliwy. W godzinach nocnych odbywa się odprawa dowództwa radzieckiego i polskiego, na której zostaje ustalony plan natarcia na Gdańsk.

EDWARD OBERTYŃSKI

Królowa Elżbieta belgijska opuściła Polskę

WARSZAWA PAP. W dniu 22 bm. bawiąca w Polsce królowa Elżbieta belgijska zwiedziła w towarzystwie wiceministra kultury i sztuki L. Motyki Akademię Sztuk Plastycznych, oprowadzana przez prorektora K. Piwockiego i prof. E. Eibisza.

Następnie królowa zwiedziła Instytut Wzornictwa Przemysłowego, po którym oprowadzał gościa wicedyrektor przemysłu lekkiego A. Jóźwiak. Wyjaśnień udzielała W. Telakowska, kierownik artystyczny Instytutu.

Wczoraj królowa belgijska Elżbieta opuściła Polskę.

Wieczór Przyjaźni w Gdańsku

Kol. Mahmoud wśród dziewcząt z zespołu tanecznego PWSP. (Do art. na str. 3).

Deficyt handlu zagranicznego W. Brytanii

LONDYN PAP. Brytyjskie Ministerstwo Handlu ogłosiło komunikat, z którego wynika, że deficyt handlu zagranicznego Wielkiej Brytanii wzrasta nieustannie. W ciągu pierwszych dwóch miesięcy 1955 roku import do Anglii wzrósł o 22 proc. w porównaniu z tym samym okresem roku 1954. Eksport natomiast wzrósł w tym czasie tylko o 2.5 proc.

Ministerstwo Handlu zaznacza że w styczniu i lutym br. zanotowano największy deficyt bilansu handlowego, II kwartału 1953 roku.

Debata w Radzie Republiki

Deputowani zgłaszają szereg poprawek do projektu ustawy o układach paryskich

PARYŻ PAP. Dnia 23 bm. o godzinie 14 rozpoczęła się we francuskiej Radzie Republiki debata nad układami paryskimi.

Debata rozpoczęła się w atmosferze dużego napięcia. W chwili rozpoczęcia obrad na liście mówców znalazły się 42 nazwiska.

Mimo wysiłków rządu i presji na poszczególnych senatorów, nie udało się kołom rządzącym uniknąć złożenia w Radzie Republiki szeregu wniosków i poprawek. Jak wiadomo, w razie przyjęcia przez Radę Republiki bodaj jednej poprawki do projektu ustawy, projekt musi powrócić do Zgromadzenia Narodowego, które rozpatruje go po raz wtóry.

W chwili rozpoczęcia debaty na porządek dzienny obrad zgłoszono następujące poprawki i rezolucje:

1) W imieniu komisji produkcji przemysłowej senator „niezależny" Armengaud złożył poprawkę domagającą się aby do projektu ustawy o układach paryskich wprowadzono punkt przewidujący, że wymiana dokumentów ratyfikacyjnych może nastąpić dopiero po stworzeniu „europejskiej agencji zbrojeniowej". (Jak wiadomo, poprzedni premier Mendes - France pragnąc wpłynąć na deputowanych do Zgromadzenia Narodowego, aby wypowiedzieli się za ratyfikacją układów paryskich, obiecał utworzenie takiej „agencji", która miała się stać organem „kontroli" nad zbrojeniami Niemiec zachodnich. Jednakże próby utworzenia takiej agencji nie dały żadnych rezultatów).

2) Senator Coude du Foresto (MRP), również w imieniu komisji produkcji przemysłowej, zgłosił wniosek o odroczenie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych do czasu zawarcia konwencji o współpracy gospodarczej między Francją i Saarą.

3) Senatorowie Pinton i Restad (b. gaulliści) wnieśli poprawkę w imieniu własnym domagając się, aby uchwała parlamentu w sprawie ratyfikacji układów paryskich weszła w życie dopiero 1 sierpnia 1955 r. W międzyczasie rządy trzech mocarstw zachodnich powinny rozpocząć rokowania z ZSRR w sprawie powszechnego rozbrojenia oraz w sprawie rozwiązania problemów niemieckiego i austriackiego.

4) Komisja spraw gospodarczych Rady Republiki uchwaliła 12 głosami przeciwko 3 rezolucję dotyczącą statutu Saary. Rezolucja ta również będzie rozpatrywana podczas debaty.

5) Senator „niezależny" Marcilhacy wystąpił wobec rządu z zapytaniem, czy projekt ustawy o ratyfikacji układów paryskich popierany jest przez wszystkich członków rządu, albowiem podczas debaty w Zgromadzeniu Narodowym niektórzy ministrowie np. Palewski głosowali przeciwko układom.

Debatę zagaił przewodniczący Rady Republiki Gaston Monner Ville, po czym zabrał głos premier Faure. Odpowiadając na interpelację senatora Marcilhacy Faure oświadczył, że ustawę o układach paryskich popierają wszyscy członkowie gabinetu. Po tym oświadczeniu Marcilhacy wycofał swą interpelację.

Będziemy nadal rozwijać międzynarodową współpracę kulturalną

Przyjęcie z okazji pobytu w Polsce uczestników i gości Konkursu Chopinowskiego

WARSZAWA PAP. W dniu 22 bm. minister kultury i sztuki W. Sokorski wydał w gmachu Rady Ministrów przyjęcie z okazji pobytu w Polsce uczestników i gości V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina.

Na przyjęcie przybył I sekretarz KC PZPR **Bolesław Bierut** wraz z członkami Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa z przewodniczącym Rady Państwa **Aleksandrem Zawadzkim** na czele oraz członkowie rządu PRL.

Na przyjęciu obecna była królowa **Elżbieta** belgijska — gość honorowy Komitetu Konkursu.

Obecni byli przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych akredytowani w Polsce

W przyjęciu wzięli udział członkowie komitetu organizacyjnego i jury, jak również laureaci i uczestnicy V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina

Podczas przyjęcia I sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut wzniósł toast, mówiąc m. in.:

„Z okazji dzisiejszego spotkania proponuję wznieść pierwszy toast na cześć tych wszystkich, którzy w twórczości artystycznej i kulturalnej widzą jedną z doniosłych form spójni społecznej i zbliżenia między narodami

Konkurs miłośników i wykonawców wspaniałej muzyki chopinowskiej budził w ciągu ostatnich kilku tygodni gorące zainteresowanie nie tylko całego społeczeństwa polskiego, ale i poważnych warstw wielbicieli wspaniałych utworów Chopina w wielu krajach świata. Polska Ludowa szczyci się, że miała okazję gościć w swym kraju znaczną liczbę szczerych wielbicieli genialnego talentu twórcy, który w swej muzyce potrafił dać kształt artystyczny, wyrazić w szczególny sposób zarówno treść przeżyć, wzruszeń i uczuć narodu polskiego, jego mas ludowych, jak i burzliwe procesy jego walki społecznej, jego historii, potrafił je podnieść do szczytu przeżyć ogólnoludzkich.

Pragnę skorzystać z okazji aby wyrazić wszystkim uczestnikom Konkursu w imieniu rządu, w imieniu partii i Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego w imieniu całego narodu polskiego gorące podziękowanie za to że nie szczędzili wysiłku, aby swym udziałem w Konkursie uświetnić jego przebieg Pragnę złożyć serdeczne pozdrowienia i gratulacje wszystkim młodym laureatom Konkursu, życząc im aby z coraz większym zamiłowaniem pogłębiali swe uzdolnienia artystyczne i szerzyli z zapałem uszlachetniające ludzi piękno wspaniałej muzyki chopinowskiej

W tym kierunku naród polski rozwijać będzie nadal i w coraz szerszym zakresie łączność i współpracę kulturalną ze wszystkimi ceniącymi tę współpracę narodami świata.

Następnie przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wzniósł toast za zdrowie królowej Elżbiety belgijskiej — gościa honorowego Komitetu Konkursu.

Przyjęcie upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze.

Tow. Bierut przyjął ambasadora Chin Ludowych

WARSZAWA PAP. I sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut przyjął w dniu 23 marca br. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Wan Bin-nania.

»Liberation« ujawnia szczegóły tajnego układu w sprawie Saary

PARYŻ PAP. „Liberation" podaje dalsze informacje dotyczące tajnego układu w sprawie Saary, zawartego przez Adenauera i Dullesa w czasie pobytu kanclerza bońskiego w Waszyngtonie w październiku 1954 roku. Układ ten głosi, że:

1. Stany Zjednoczone uznają, iż z punktu widzenia prawa międzynarodowego Saara winna być uważana za terytorium niemieckie,

2. porozumienie między Francją a Republiką Federalną w sprawie statutu Saary posiada jedynie znaczenie prowizoryczne,

3. podczas zawierania traktatu pokojowego z Niemcami Stany Zjednoczone użyją całego swego autorytetu, aby Saara przyłączona została do Niemiec.

4 gdyby traktat pokojowy nie został zawarty w okresie 3 lat, tj. do października 1957 r. — Stany Zjednoczone udzielą poparcia Niemcom, aby doprowadzić do rewizji statutu Saary W konsekwencji Stany Zjednoczone nie przyjmą żadnych zobowiązań wobec Francji w sprawie zagwarantowania tego statutu.

„Liberation" podkreśla, że w tych warunkach protokół podpisany przez Pinay'a i premiera Hoffmana nie ma znaczenia Jego celem było wywarcie presji na senatorów w obliczu debaty w Radzie Republiki

Co wykazał »dzień gotowości?«

GDY mróz szczypie w uszy, a śnieg skrzypi pod nogami, nieco dziwnie mówić o wiośnie i siewach. A jednak przygotowania wiosenne powinny być już zakończone Zobaczmy więc, jak w powiecie gdańskim przedstawia się gotowość do wiosennego szturmu na pola.

Przewodniczący Prezydium GRN w Suchym Dębie, tow. Szarek nie jest wyjątkiem. Podobnie, jak przewodniczący innych GRN, zna sytuację w gromadzie na podstawie kontroli przeprowadzonej osobiście, przez radnych i członków komisji rolnej. Dla chłopów indywidualnych pomoc sąsiedzka i maszyny — zapewnione. Niepokojące są jednak braki w PGR i spółdzielniach produkcyjnych. W PGR Grabina Zameczek, Grabowe Pole i Suchy Dąb opóźniono przygotowanie pomieszczeń dla robotników sezonowych. Nie zakupiono miednic, nie wyremontowano mieszkań, brak pościeli i mydła. Poza tym nie wszystkie konie w gospodarstwie Grabowe Pole mają uprząż, a gospodarstwo Grabina Zameczek nie ma dostatecznej ilości nawozów azotowych.

Spółdzielców z „Żuławianki" w Suchym Dębie pytamy o umowę z POM. — Zawarta, lecz nie zatwierdzona przez Prezydium PRN. Gdzie się znajduje, nie wiadomo. W każdym razie w spółdzielni jej nie ma — odpowiadają. Nie ma tu również mowy o gotowości do wyjścia w pole. Od kilku tygodni członkowie są bez reszty pochłonięci sprowadzaniem zapasów drewna opałowego. Teraz dopiero zaczynają myśleć o pobraniu kainitu i rozsypaniu go na łąkach a także — o innych przedwiosennych pracach przygotowawczych.

Jeszcze gorzej wygląda „gotowość" w spółdzielni Krzywe Koło, w sąsiedniej gromadzie. Przewodniczącego zarządu wraz z zastępcą zastajemy przy rozdziale okrągłków. Większość mężczyzn dopiero za tydzień wróci spod Braniewa z dalszym transportem drewna. Przewodniczący ob. Patrzałek ze skruchą przyznaje, że gdyby trzeba było w najbliższych dniach rozpocząć wiosenne prace w polu, spółdzielnia w Krzywym Kole opóźniłaby roboty na całej linii. Jeszcze nie pomyślano o wyznaczeniu brygady polowej, o przydzieleniu jej sprzętu i ustaleniu harmonogramu prac. Nie przygotowano pomieszczenia dla traktorzystów. W dodatku spółdzielców zawiódł GS w Pszczółkach, w którym na próżno dopytują się o przydział 10 ton superfosfatu.

— Nasze prośby o pomoc nie odnoszą skutku ani w KP, ani w Prezydium PRN, ani w POM — kończy ob. Patrzałek.

Jak widzimy, objazd jednej części powiatu gdańskiego pozostawia wrażenie poważnego zignorowania „dnia gotowości".

* * *

W siedzibie zespołu PGR Pszczółki, zastajemy komisję, kontrolującą stan przygotowań do siewów z ramienia „powiatu" Jej przewodniczący spisuje protokół. Notujemy za nim: brak 600 q nawozów potasowych, zupełnie nie ma kainitu na pogłówne nawiezienie łąk. Rozpoczęto wywożenie wapna na pola i wymianę ziarna kwalifikowanego dla chłopów indywidualnych.

* * *

W gospodarstwach zespołu PGR Sobowidz przygotowane już są sprzęt mechaniczny, sztuczne nawozy, ziarno. Brygadziści pokazują opracowane harmonogramy pracy. Likwiduje się ostatnie usterki w pomieszczeniach dla załóg sezonowych. W Łaguszewie

(Dokończenie na str. 2)

WASZYNGTON przeciwko Jałcie

DZIESIĄTĄ rocznicę konferencji jałtańskiej witają Stany Zjednoczone wzmożonym dążeniem do przekreślenia historycznego porozumienia osiągniętego w Jałcie.

Ale Jałta — jak to 10 lat temu pisał amerykański dziennik „Christian Science Monitor" — to nie tylko deklaracje, lecz również decyzje i czyny. Czyny te wpłynęły na kształtowanie się wydarzeń i niektóre z nich stały się nieodwracalne. Jałta przyśpieszyła bowiem klęskę hitlerowskich Niemiec i imperialistycznej Japonii. Dowiodła ona że pokojowe współistnienie i współpraca państw o różnych systemach jest możliwa i konieczna. Konferencja w Jałcie była sukcesem idei rokowań. Tam właśnie ustalono zasadnicze tezy Karty ONZ.

Można sabotować urzeczywistnianie wielu bardzo doniosłych uchwał jałtańskich, lecz nie uda się przekreślić znaczenia Jałty i jej osiągnięć.

Bezpośrednio po kapitulacji Niemiec hitlerowskich Stany Zjednoczone, popierane przez niektóre koła angielskie, odwróciły kierunek polityki Zachodu. Nie mogły one jednak przeszkodzić odbyciu się i powodzeniu konferencji poczdamskiej, która była rezultatem zwycięstwa narodów nad hitlerowskim barbarzyństwem — tak jak chybione były desperackie zamiary Churchilla, który chciał — rzec można — przyśpieszyć remilitaryzację o 10 lat, tj. ponownie uzbroić już w r. 1945 hordy hitlerowskie i rzucić je przeciwko Europie wschodniej.

10-lecie Jałty to prawie że 10-lecie antyjałtańskiej polityki USA i W. Brytanii. Spoglądając z perspektywy 10 lat dochodzi się do wniosku, że skutki tej **antyjałtańskiej** polityki są potwierdzeniem **słuszności Jałty.** Jeśli jeden z najważniejszych problemów naszych czasów, problem niemiecki, nie został dotychczas rozwiązany, to stało się tak dlatego, że mocarstwa zachodnie pogwałciły uchwały jałtańskie i poczdamskie.

A szczytowym posunięciem w tej dziedzinie jest forsowanie układów paryskich.

Jakie postanowienia deklaracji jałtańskiej działają na przywódców amerykańskich jak czerwona płachta na byka? W odpowiedzi należy przytoczyć decyzję ZSRR, USA i W. Brytanii stwierdzającą, że celem tych postanowień jest **„zlikwidowanie militaryzmu niemieckiego i hitleryzmu oraz stworzenie gwarancji, że Niemcy już nigdy więcej nie będą w stanie naruszyć pokoju na całym świecie".**

W deklaracji jałtańskiej mowa również o tym, że **„najwyższy cel ludzkości — trwały pokój może być osiągnięty jedynie i tylko w warunkach zacieśniającej się i coraz szerszej współpracy i wzajemnego zrozumienia między naszymi trzema krajami (ZSRR, USA i W. Brytania) oraz między innymi miłującymi pokój państwami".**

Koncepcja ta cieszyła się poparciem amerykańskiej opinii publicznej. Nie jest przecież przypadkiem, że rzecznik jej, Franklin D. Roosevelt był 4-krotnie wybierany na prezydenta USA. Był to fakt bez precedensu w dziejach Stanów Zjednoczonych! Kampania przeciwko Jałcie jest więc kampanią przeciwko idei rokowań, przeciwko pokojowemu rozwiązaniu kwestii niemieckiej. Punktem szczytowym tej kampanii jest ogłoszenie tzw. „dokumentów" jałtańskich przez Departament Stanu w Księdze Jałtańskiej, liczącej 834 strony i 500.000 słów. Księga Departamentu Stanu jest oczywiście wydawnictwem oficjalnym, zawiera ona jednak przede wszystkim urywki, zapiski i fragmentaryczne notatki amerykańskich uczestników konferencji jałtańskiej i technicznych współpracowników delegacji USA. Niektóre teksty zostały sporządzone po konferencji „z pamięci". Sam wydawca, Departament Stanu oznajmił, że Księga nie jest pełnym „obrazem konferencji jałtańskiej".

Brytyjski premier Churchill znalazł „wiele błędów" w kilku fragmentach, które przeczytał w prasie. Prezydent Eisenhower, stroni od tego wydawnictwa twierdząc, że jest to sprawa Departamentu Stanu. Odnosi się wrażenie, że sam Departament Stanu nie utrzymuje, iż wydawnictwo jego jest obiektywne. Zostało ono **zredagowane** dla określonych celów politycznych.

Jakie to cele?

W dziedzinie polityki wewnętrznej chodzi zapewne rządowi republikańskiemu o próbę skompromitowania konkurencyjnej partii demokratycznej, która rządziła w USA w czasie konferencji jałtańskiej. Ostatnie wybory do Kongresu wykazały wzrost wpływów partii demokratycznej. Przewiduje się zwycięstwo demokratów w wyborach na prezydenta, które mają się odbyć w 1956 roku. Księga republikańskiego Departamentu Stanu swym ostrzem propagandowym ma więc uderzyć w partię demokratyczną. Kampania republikanów przeciwko partii demokratycznej w sprawie „dokumentów jałtańskich" świadczy więc o zaostrzeniu politycznych sprzeczności wewnętrznych w USA.

Główne jednak cele, które przyświecały Departamentowi Stanu i które zadecydowały o wydaniu materiałów jałtańskich znaleźć można w polityce międzynarodowej.

Redaktorom wydawnictwa zależało przede wszystkim na tym, by podjąć próbę zdyskredytowania idei rokowań, której symbolem była Jałta.

Dnia 20 kwietnia 1945 roku, a więc po upływie jednego tygodnia od chwili, gdy Truman objął urzędowanie w Białym Domu, omawiano w rezydencji prezydenta USA zagadnienie współpracy ze Związkiem Radzieckim. Sprawę referował bankier Bernard Baruch, który oświadczył, że jednym z podstawowych warunków takiej współpracy jest (cytuje my dosłownie na podstawie pamiętników b. sekretarza Stanu USA, Stettiniusa): **„Szybkie, absolutne, dokładne dotrzymywanie zobowiązań USA zaciągniętych bądź na piśmie, bądź w sposób pośredni..."**

Dotrzymywanie zobowiązań, to prastara zasada, której uznawanie jest elementarnym warunkiem wszelkiej międzynarodowej współpracy. Nie był to więc warunek wygórowany... W jakim więc celu mówiono wówczas o tym w Waszyngtonie? Fakty dowiodły, że kołom rządzącym USA nie chodziło o to, by ustalić warunki współpracy międzynarodowej, lecz raczej o to, by je storpedować.

Głównym zadaniem polityki imperialistycznej USA w chwili obecnej jest przeforsowanie układów paryskich i „pchnięcie Niemiec zachodnich w górę" — na pierwsze miejsce w Europie zachodniej, kosztem Francji a także Anglii. Redaktorzy materiałów jałtańskich, wydanych przez Departament Stanu, przy doborze tekstów zapatrzeni byli w ten właśnie cel. Wyszły przy tym na jaw ostre sprzeczności między mocarstwami zachodnimi, a zwłaszcza między Anglią a Stanami Zjednoczonymi.

Już samo ogłoszenie materiałów jałtańskich wbrew woli Winstona Churchilla — było aktem antybrytyjskim. Churchill zamierzał właśnie złożyć Adenauerowi wizytę w Bonn. Wydobycie i akcentowanie w chwili obecnej antyniemieckich wypowiedzi Churchilla na konferencji jałtańskiej — zakłóciło przygotowania do tej podróży.

Doszło również do napięcia pomiędzy Paryżem a Londynem. Materiały amerykańskie głoszą, że Churchill wypowiedział się w Jałcie przeciwko przyjęciu Francji do „klubu wielkich mocarstw". W 10 lat później tenże Churchill grozi Francji że „pusty fotel" po niej obejmą Niemcy bońskie. Jak widać, nic się nie zmieniło w pogardliwym ustosunkowaniu się mocarstw anglosaskich do Francji. Świadczą o tym zresztą najdobitniej układy paryskie.

Na tym tle szczególnie wyraźnie zarysowuje się prawdziwy charakter polityki francuskich kół rządzących, które chcą ratyfikować układy paryskie i zdać się na łaskę i niełaskę swych atlantyckich partnerów. Staranny dobór antyfrancuskich materiałów w księdze Departamentu Stanu świadczy o nacisku wywieranym na Francję, który ma zepchnąć ją na drugorzędną pozycję i przeciąć niezbędną ratunkową linę paktu francusko - radzieckiego.

Ogłoszone materiały wydobywają na wierzch sprzeczności między krajami kapitalistycznymi. Analizował je niedawno jeden z teoretyków antyjałtańskiej polityki USA, b. ambasador amerykański w Moskwie Georg Kennan, który dochodzi do znamiennego wniosku. Podejście USA do krajów kapitalistycznych — Pisze Kennan — **„powinno być takie, by nie opierało się ono na możliwości całkowitego zrzeczenia się w najbliższym okresie stosowania przemocy..."** Zdanie to jak widać zawiera wiele niedomówień i zastrzeżeń, mających złagodzić jego treść. Sens jednak pozostaje niedwuznaczny: Kennan zakłada możliwość stosowania przez USA przemocy wobec partnerów USA.

* * *

Księga ogłoszona przez Departament Stanu miała być efektowną rakietą propagandy amerykańskiej, ale błysk jej oświetlił wiele ciemnych intryg, jakie imperialiści knują za kulisami narodów. Wyszedł na jaw i ukazał się światowej opinii publicznej — zasadniczy nurt polityki amerykańskiej, zmierzającej do brutalnego łamania obowiązujących norm, zobowiązań międzynarodowych, do zatruwania klimatu na arenie międzynarodowej i do utrudnienia rokowań. Nie wyjdzie to na korzyść Departamentowi Stanu!

Michał Hofman
(„Trybuna Ludu")

Przeciwko układom paryskim

W sobotę, 5 marca 1955 r. w licznych wielkich miastach Wielkiej Brytanii odbyły się masowe demonstracje ludności przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Demonstranci domagali się wszczęcia rokowań w sprawie rozwiązania problemu niemieckiego.

Na zdjęciu: Fragment demonstracji w Liverpool'u. *Fot. — CAF*

MŁODZIEŻ wszystkich kontynentów przygotowuje się do V Światowego Festiwalu

WARSZAWA PAP. 23 bm. odbyło się w Warszawie spotkanie przedstawicieli Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów o Pokój i Przyjaźń z przedstawicielami prasy polskiej oraz korespondentami zagranicznymi. Podczas spotkania członek prezydium Komitetu Przygotowawczego, sekretarz generalny ŚFMD, **J. Denis** oraz inni członkowie Komitetu omówili przebieg przygotowań do Festiwalu i projekty programu tego wielkiego spotkania młodzieży wszystkich kontynentów.

J. Denis podkreślił, że młodzież wszystkich kontynentów przygotowuje się do Festiwalu.

W wielu krajach, jak np. we Francji, Kanadzie, Szwecji, Indiach powstały już narodowe komitety przygotowawcze, które skupiają młodzież różnych poglądów z różnych organizacji społecznych, sportowych i kulturalnych.

O popularności przygotowań do Festiwalu świadczy np. fakt, iż młodzież Japonii pragnie wysłać do Warszawy swą delegację pięć razy większą od tej, która brała udział w Festiwalu w Bukareszcie. Młodzież Ameryki Łacińskiej, przygotowując się do Festiwalu, zorganizowała w Sao Paulo w Brazylii swój lokalny Festiwal, który pomimo zakazu rządu brazylijskiego odbył się z udziałem licznych delegatów z Argentyny, Chile, Urugwaju i Paragwaju.

W wielu krajach rozpoczęto już wybory delegatów na Festiwal. Np. delegatów, którzy już wkrótce będą musieli wyjechać w podróż do dalekiej Warszawy — wybiera młodzież Australii.

Ogromne zainteresowanie Festiwalem wykazuje młodzież krajów kolonialnych. Np. w Sudanie pięć różnych organizacji młodzieżowych postanowiło wysłać wspólnie swych delegatów na Festiwal do Warszawy. M. in. po raz pierwszy na Festiwal przyjadą również dziewczęta sudańskie.

Na zdjęciu: Znaczek festiwalowy wg projektu Jerzego Cherki.
Fot — CAF

Zbrojenia rujnują gospodarkę Japonii

PEKIN PAP. Ukazujący się w Pekinie w języku angielskim dziennik „Kuanming Daily" zamieścił artykuł o wpływie remilitaryzacji na gospodarkę Japonii.

Według oficjalnych danych, wydatki wojskowe w roku 1954 wynosiły 1/3 całego budżetu. Podatki w tym roku stanowiły 21,2 proc. ogólnych dochodów ludności, podczas gdy nawet przed wojną, w okresie intensywnej militaryzacji Japonii, stanowiły one 13,8 proc. dochodów. Joszida przekształca kraj w amerykański arsenał na Dalekim Wschodzie. Wielu członków rządu sądziło, że militaryzacja przyczyni się do złagodzenia kryzysu gospodarczego, ale wyniki były wręcz odwrotne. Wraz ze zwiększaniem produkcji przemysłu zbrojeniowego, liczne gałęzie przemysłu pokojowego stawały wobec coraz większych trudności. Przy niskiej sile nabywczej ludności na skutek wysokich podatków oraz przy ograniczeniach handlu z krajami obozu demokratycznego — japoński przemysł pokojowy stanął w obliczu kryzysu. Dotyczy to przede wszystkim małych i średnich przedsiębiorstw. Przeciętnie notuje się w Japonii od 500 do 600 bankructw miesięcznie.

Stany Zjednoczone nie rezygnują jednak z remilitaryzacji Japonii. Wywierają one silną presję na obecny rząd premiera Hatojamy (partia demokratyczna), by zwiększył zbrojenia.

Służyła temu wizyta kierownika „urzędu operacji zagranicznych USA" Harolda Stassena w Tokio.

Stassen konferował m. in. z kierownikiem japońskiego „biura ekonomicznego", Takasaki. Stassen oświadczył m. in.: że Japonia może kontynuować swój program zbrojeń nie interesując się reakcją, jaką wywoła ta czynność w krajach Azji południowo - wschodniej.

Z Tokio donoszą też, że japoński urząd obrony narodowej zakończył opracowywanie nowego planu remilitaryzacji Japonii. Plan obejmuje okres od 1955 do 1960 roku.

W roku 1960 Japonia ma mieć m. in. 180-tysięczną armię lądową, 1200 samolotów (w tym 500 odrzutowców) oraz marynarkę wojenną o wyporności 120 tysięcy ton.

Opublikowany natomiast niedawno „japoński 6-letni program wojskowy" przewiduje, że Japonia będzie posiadała w roku 1961 armię lądową liczącą 180 tys. żołnierzy.

Według doniesień agencji Reutera, Japonia posiada już obecnie około 130 tys. żołnierzy służby czynnej, 6 tys. wojskowego personelu lotniczego i ponad 15 tys. ton marynarki wojennej.

Wiele uwagi poświęca sprawie Japonii prasa USA. Amerykański tygodnik „Business Week" zamieścił artykuł o znaczeniu Japonii w amerykańskiej polityce na Dalekim Wschodzie. Tygodnik podkreśla, że Stany Zjednoczone wyznaczają Japonii „decydującą rolę" w Azji, albowiem Japonia „zajmuje na Dalekim Wschodzie taką samą kluczową pozycję jak Niemcy w Europie".

SKŁAD NOWEGO RZĄDU JAPOŃSKIEGO

Z Tokio donoszą, że zgodnie z wymogami konstytucji i w związku z wyborami do Izby Niższej, premier I. Hatojama podał się w dniu 18 marca do dymisji i został ponownie wybrany premierem przez Izbę Niższą parlamentu japońskiego.

Po wyborze premier Hatojama ogłosił następujący skład swego nowego gabinetu:

Wicepremier i minister spraw zagranicznych — M. Szigemitsu, minister sprawiedliwości — S. Hanamura, minister finansów — N. Iczimada, minister oświaty — K. Matsumara, minister opieki społecznej — H. Kawasaki, minister komunikacji — T. Miki, minister poczty — T. Matsuda, minister pracy — T. Niszika, minister budownictwa — J. Takejama, minister gospodarki — T. Takasaki, minister bezpieczeństwa — T. Oasa.

Socjalistyczne partie lewicowa i prawicowa opublikowały w związku z ogłoszeniem składu nowego rządu wspólne oświadczenie, które stwierdza, że drugi rząd Hatojamy składa się wyłącznie z polityków „starego typu". Partie socjalistyczne — głosi oświadczenie — będą wywierały presję na rząd, aby zmusić go do wykonania przedwyborczych obietnic.

Obecnie, po niektórych zmianach w składzie frakcji parlamentarnych, podział miejsc w Izbie Niższej parlamentu przedstawia się, jak następuje:

Partia demokratyczna posiada 185 mandatów: partia liberalna — 114; lewicowa partia socjalistyczna — 89; prawicowa partia socjalistyczna — 67; partia robotniczo - chłopska — 4; partia komunistyczna — 2; „klub niezależnych" — 5; bezpartyjni — 1.

ze ŚWIATA

Z pałacu b. króla Egiptu skradziono biżuterię

Biżuterię wartości 6 milionów funtów szterlingów ukradziono z pałacu b. króla Egiptu, Faruka. Biżuteria ta została skonfiskowana przez rząd egipski po ustąpieniu Faruka. Trzy osoby, w których mieszkaniach znaleziono część ukradzionej biżuterii, zostały aresztowane.

Aresztowanie 100 urzędników w Saigonie

Agencja Reutera donosi, że 9 bm. policja aresztowała w Saigonie około 100 urzędników, którzy przybyli ze środkowego Wietnamu i zgromadzili się przed pałacem premiera Ngo Dinh Diema, żądając uregulowania płac zaległych od listopada ub. roku.

Gwatemali grozi kryzys gospodarczy

NOWY JORK PAP. Ukazujący się w Nowym Jorku w języku hiszpańskim dziennik „La Prensa" zamieścił cykl artykułów na temat sytuacji w Gwatemali.

Autor tych artykułów Daniel James, który wrócił niedawno z podróży po krajach Ameryki Środkowej, podkreśla, że Gwatemali grozi poważny kryzys gospodarczy. Sytuacja w tym kraju — pisze James — jest tak groźna, że może spowodować upadek dyktatury Castilio Armasa, co będzie dotkliwym ciosem dla polityki Stanów Zjednoczonych. Mniej więcej 35 proc. zbiorów kawy, które wyniosły w tym roku około 60 tysięcy ton, nie znajduje nabywców.

Co wykazał »dzień gotowości«?

(Dokończenie ze str. 1)

sprawniejszy niż zwykle przebieg kampanii siewnej znajduje swój wyraz również w zapowiedzianym zgłoszeniu się do pomocy żon robotników PGR. Dzięki temu, że zobowiązały się one pracować przy sadzeniu ziemniaków, 100 proc. areału przeznaczonego pod ziemniaki będzie zasadzone metodą kwadratowo - gniazdową. Również przy siewach zbóż i buraków oraz sadzeniu ziemniaków i buraków zobowiązały się pracować żony robotników w PGR Żuławy, Barcz i Pawłowo. Przykład godny naśladowania.

* * *

GOM w Mierzeszynie czeka niemałe zadanie. Jego maszyny mają obsłużyć 4 gromady. — Sprzęt gotowy, lotne ekipy remontowe zorganizowane, umowy zawarte, marszrutą siewników kierować będą pełnomocnicy wiejscy GOM, biorąc pod uwagę plany pomocy sąsiedzkiej. — Kontrola potwierdza zgodność tego meldunku ze stanem faktycznym. Spółdzielcy zaczęli odczuwają brak ziarna siewnego. Dopiero teraz zorientowali się, że potrzebują dodatkowo 40 q owsa, 20 q łubinu gorzkiego, 50 q łubinu słodkiego. Spółdzielnia w Miłowie nie ma 50 kg koniczyny i 50 q ziemniaków-sadzeniaków. W Koziej Górze brak 6 q owsa i 60 q łubinu słodkiego na siew.

Wprawdzie w Mierzeszynie leży teraz więcej śniegu niż gdzie indziej, lecz czyż oznacza to, że gotowość tam nie obowiązuje? A przecież trudno mówić o planowaniu zasiewów w spółdzielni, rozdziale sił w brygadach polowych itp., jeśli zarząd nie ma przed oczyma umowy o pracę z POM, ponieważ ugrzęzła ona (w dodatku nie skorygowana po uchwaleniu przez rząd nowego cennika opłat) w POM czy też PRN.

Na marginesie „dnia gotowości" nasuwa się pewne niepokojące spostrzeżenie. Mianowicie powiat gdański można obiechać wzdłuż i wszerz, nie spotykając ani jednego „ogniwa wysokich urodzajów". Chodzi tu o zorganizowaną grupę spółdzielców lub robotników PGR, którzy by już teraz troszczyli się o zapewnienie takich warunków zaplanowanym zasiewom, które gwarantowałyby uzyskanie najwyższej wydajności z ha. Czyż nie czas na organizowanie takich ogniw, przyswajanie sobie przez nie odpowiednich wiadomości z dziedziny agrotechniki, czy nie czas na rozwój współzawodnictwa?

W. R.

Nowa funkcja Harolda Stassena

NOWY JORK PAP. Jak donoszą z Waszyngtonu, prezydent Stanów Zjednoczonych Eisenhower mianował Harolda Stassena swym specjalnym doradcą „do spraw rozbrojenia". Stassen otrzymał rangę ministra.

W związku z tą nominacją prezydent Eisenhower złożył oświadczenie, w którym usiłował zdyskredytować pracę podkomisji rozbrojeniowej ONZ, obradującej obecnie w Londynie. Stwierdził on m. in., że obrady podkomisji „znów nie dały żadnych wyników", choć wiadomo powszechnie, że obrady te nie są jeszcze zakończone.

Znamienne jest, że prasa amerykańska rozpisuje się szeroko na temat oświadczenia prezydenta Eisenhowera i jak na komendę usiłuje wmówić czytelnikom, że rokowania międzynarodowe nie mogą w obecnej sytuacji przynieść żadnych korzyści.

Naród niemiecki domaga się przeprowadzenia referendum ludowego

BERLIN PAP. Społeczeństwo Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej kontynuuje walkę przeciwko wojennym układom paryskim.

ODEZWA DZIAŁACZY CHRZEŚCIJAŃSKICH NRD

Szereg znanych działaczy chrześcijańskich NRD opublikowało odezwę do wszystkich chrześcijan w obu częściach Niemiec. Wzywają oni Niemców do poparcia propozycji Izby Ludowej NRD w sprawie przeprowadzenia ogólnoniemieckiego referendum.

Naród niemiecki — głosi m. in. odezwa — już dwukrotnie dał się pchnąć na drogę zbrojeń.

Układy paryskie, które zostały ratyfikowane wbrew woli narodu niemieckiego, stanowią obecnie główną przeszkodę na drodze przeprowadzenia ogólnoniemieckich wyborów i utworzenia rządu ogólnoniemieckiego.

Dzisiaj jest jeszcze wolna droga do pokojowego porozumienia między Niemcami, do zjednoczenia Niemiec. Dlatego popieramy projekt przeprowadzenia referendum ludowego, dlatego wzywamy was, byście również poparli ten projekt i głosowali za pokojowym rozwiązaniem kwestii niemieckiej.

FALA PROTESTÓW W NIEMCZECH ZACHODNICH

Postępowe i patriotyczne siły w republice bońskiej wzmagają walkę przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Zarząd Związku Niemców w Dolnej Saksonii skierował do premiera rządu tego kraju i do przewodniczącego Landtagu pismo, w którym domaga się połączenia wyborów do Landtagu Dolnej Saksonii w dniu 24 kwietnia br. z referendum ludowym w sprawie układów paryskich. Podobne żądanie zostało już uprzednio wysunięte przez deputowanych komunistycznych do Landtagu Dolnej Saksonii.

Ostatnio odbył się w Neuwied zjazd partii socjaldemokratycznej Nadrenii - Hesji. Na zjeździe uchwalono jednomyślnie rezolucję potępiającą stanowisko zajęte przez rząd Nadrenii - Palatynatu w czasie głosowania nad układami paryskimi w Bundesracie.

20 marca odbyło się posiedzenie kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec Hamburga, na którym postanowiono z niesłabnącą siłą kontynuować walkę przeciwko układom paryskim i werbunkowi młodzieży do nowego Wehrmachtu.

Przewodniczący bawarskiej organizacji młodzieżowej „Jugendring" — E. Polz wypowiedział się przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz potępił zakaz działalności Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej w Niemczech zachodnich.

W końcu ubiegłego tygodnia mieszkańcy Norymbergi przeprowadzili demonstrację przeciwko układom paryskim.

W Spandau (angielski sektor zachodniego Berlina) odbyło się wspólne zebranie członków Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) i Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED). W czasie zebrania omówiono sytuację powstałą w Niemczech po ratyfikacji układów paryskich. W uchwalonej rezolucji uczestnicy zebrania potępiają wojenne układy paryskie i wzywają do walki o przeprowadzenie referendum ogólnoniemieckiego.

GŁOS ZACHODNIO-NIEMIECKICH DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH

W NRD bawiła delegacja zachodnio-niemieckich działaczy samorządowych. Przed wyjazdem do swych miast goszczący w NRD działacze samorządowi opublikowali komunikat, w którym wzywają pracowników samorządów zachodnio-niemieckich, aby w poczuciu odpowiedzialności za losy narodu niemieckiego wkroczyli na drogę czynu i opowiedzieli się za przeprowadzeniem ogólnoniemieckiego referendum ludowego i zjednoczeniem Niemiec drogą wolnych wyborów.

Ostatnie dni wystawy »Oto Ameryka«

Czy zwiedziłeś już wystawę pt.: „Oto Ameryka", która od kilku tygodni czynna jest w Sopocie? Nie? A szkoda. Żałuj tego tym bardziej, że, jak informuje jej kierownictwo, zamknięcie jej nastąpi w dniu 25 bm. A więc... masz jeszcze możność. Pośpiesz się.

Teatry

Teatr Wielki w Gdańsku — „Pan Puntila i jego sługa Matti", godz. 19.

Teatr Dramatyczny w Gdyni — Koncert symfoniczny, godz. 19.30.

Teatr Kameralny w Sopocie — „Grzech", godz. 19.

Kina

GDAŃSK — „Leningrad" — „Ciemna rzeka", od lat 18, godz. 16, 18, o 20 seans filmowy z występami artystycznymi, „Kameralne" — „Tajemnica górskiego jeziora", od lat 7, godz. 15.30, 17.30, 19.30. „Bajka" we Wrzeszczu — „Nadzieja dwa grosze", od lat 18, godz. 16, 18, 20. „ZMP-owiec" we Wrzeszczu — „Sierpniowa niedziela", od lat 16, godz. 16, 18, 20. „1 Maja" w Nowym Porcie — „Alarm", od lat 14, godz. 17, 19. „Delfin" w Oliwie — „Ostatni Mohikanin", od lat 7, godz. 16, 18, 20.

GDYNIA — „Atlantic" — „Goal", od lat 7, godz. 15.30, 17.30, 19.30. „Goplana" — „Skrzydlaci obrońcy", od lat 7, godz. 16, 18, „Mury Malapagi", od lat 14, godz. 20. „Warszawa" — „Upiór na sprzedaż", od lat 14, godz. 16, 18, 20. „Fala" na Grabowku — „Przygoda w tajdze", od lat 7, godz. 18, 20. „Promień" w Chyloni — „Cyrkowcy", od lat 14, godz. 17, 19. „Neptun" w Orłowie — „Awantura o dziecko", od lat 16, godz. 17, 19. „Aurora" w Rumi — „Ekspres z Norymbergi", od lat 14, godz. 19.30. „Związkowiec" na Obłużu — „Skrzydlaci obrońcy", od lat 7, godz. 17.30, „Paloma", od lat 18, godz. 20.

SOPOT — „Polonia" — „Czarodziejski kapelusz", od lat 12, godz. 16, 18, 20. „Bałtyk" — „Alarm w cyrku", od lat 12, godz. 15.30, 17.30, 19.30.

Repertuar kin podajemy na podstawie informacji Okręgowego Zarządu Kin w Gdańsku, tel. 312-82.

Radio

Program II na fali 230,1 m na dzień 24 marca 1955 r.

7,00 — Dziennik por. 7,15 — Koncert poranny. 7,38 — Stan pogody. 7,40 — Wiadomości. 7,45 — Radiowy kurs języka rosyjskiego. 8,05 — Koncert krakowskiej ork. i chóru PR. 8,45 — 3 fragmenty balowe. 11,57 — Sygnał czasu. 12,04 — Wiadomości. 12,10 — Przegląd prasy stołecznej. 12,15 — Radziecka muzyka ludowa. 12,35 — „Sportowcy wiejscy na start". 12,45 — Aud. dla wsi. 13,05 — Program dnia. 13,10 — „Swojskie melodie". 13,30 — Audycja szkolna. 14,00 — Wiadomości. 14,05 — Informacje. 14,09 — Komunikat o stanie wód. 14,10 — Audycja szkolna. 14,30 — Koncert solistów. 15,00 — „Z najpiękniejszych operetek". 15,45 — Pieśni. 17,00 — Audycja dla dzieci. 18,15 — Wiadomości. 18,20 — „Pieśni o bohaterach ludu". 18,40 — Zagadka historyczna. 19,00 — Muzyka i aktualności. 19,25 — Aud. literacka. 19,40 — VIII audycja z cyklu: „Das Wohltemperierte Klavier" Jana Sebastiana Bacha. 19,55 — Muzyka taneczna. 20,30 — Słuchowisko. 21,30 — Dziennik wieczorny. 22,00 — Koncert chóru Rozgł. Wrocławskiej PR. 22,20 — „Wyprawa do mostu" — opowiadanie Katarzyny Suchodolskiej. 22,40 — Karol Szymanowski: 2 etiuda op. 33. 22,53 — Z naszych sal koncertowych. 23,55 — Ostatnie wiadomości. 24,00 — Hymn i koniec audycji.

Program lokalny. 11,54 — Sygnał i zapowiedź rozgłośni. 11,55 — Serwis CZRM. 13.00 — Omówienie programu i komunikaty. 13,00 — Piosenki radzieckie. 16,20 — „Z warsztatu pisarza". 16,35 — „W sportowym rytmie". 16,50 — Muzyka taneczna. 17,30 — Muzyka rozrywkowa. 17,45 — Koncert popołudniowy zespołu Pieśni i Tańca Marynarki Wojennej z Gdyni. 18.05 — Radiowy Dziennik Wybrzeża. 21,50 — Dziennik rybacki.

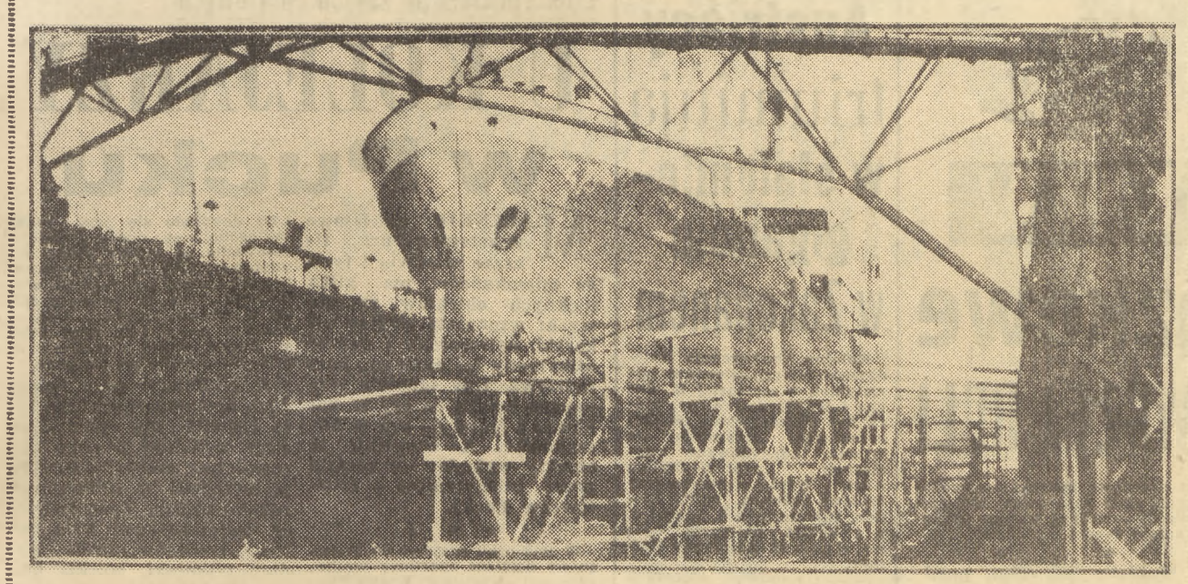

Od 22 lutego br. stoi na doku w Gdańskiej Stoczni Remontowej nasz statek marynarki handlowej s/s „Lublin". Statek ten zgodnie z planem miał być remontowany we wrześniu ub. r. Dzięki ofiarnej pracy załogi, która zobowiązała się wyremontować maszyny główne i pomocnicze we własnym zakresie, okres eksploatacji statku został przedłużony o pełnych 6 miesięcy. Obecnie przeprowadza się w stoczni badania poszycia statku i od wyniku badań uzależniony będzie charakter remontu.

Na zdjęciu: S/s „Lublin" na doku w Gdańskiej Stoczni Remontowej.

Fot. Wł. Nieżywiński

Uchwała Rady Ministrów w sprawie usprawiedliwienia nieobecności w pracy

Rada Ministrów powzięła na wniosek Centralnej Rady Związków Zawodowych uchwałę, zmieniającą swą poprzednią uchwałę z 5 maja 1950 roku w sprawie określenia przypadków usprawiedliwiających nieobecność w pracy, oraz warunków i trybu usprawiedliwiania nieobecności.

Uchwała z 5 maja 1950 roku zawiera wyczerpujące wyliczenie ważnych przyczyn opuszczania pracy (§3), co wykluczało możliwość usprawiedliwiania nieobecności z innych powodów, wynikających z różnych ważnych życiowych okoliczności.

Zmiana wprowadzona na mocy ostatniej uchwały Rady Ministrów w § 3 uchwały z maja 1950 roku polega na dodaniu przed wyliczeniem ważnych przyczyn usprawiedliwiających nieobecność w pracy słowa „zwłaszcza", co stanowi wskazówkę, że choć wyliczenie to obejmuje powody główne i najczęściej występujące, to jednak nie wyczerpuje wszystkich przypadków, w których nieobecność pracownika z powodu ważnych życiowych okoliczności może być uznana za usprawiedliwioną.

W ten sposób uchwała upoważnia kierowników zakładów do kwalifikowania przyczyny nieobecności w pracy lub powodów zwolnienia od obowiązku przybycia do pracy, w pewnych granicach, według własnej oceny. Oczywiście nakłada to na kierowników zakładów obowiązek szczególnie wnikliwego i skrupulatnego badania każdorazowo przyczyn nieprzybycia pracownika do pracy.

Na mocy ostatniej uchwały Rady Ministrów zmieniona została również redakcja § 3a uchwały z maja 1950 roku, który obecnie otrzymał brzmienie następujące:

„1. Kierownik zakładu pracy może zwolnić pracownika od pracy dla załatwienia ważnych spraw osobistych i rodzinnych, które nie mogą być załatwione poza godzinami pracy. Zwolnienie to może obejmować część dnia pracy lub nawet — w miarę konieczności — cały dzień pracy. W przypadkach wyjątkowych, zwłaszcza gdy załatwienie sprawy wymaga wyjazdu pracownika do innej miejscowości, zwolnienie może obejmować najwyżej dwa dni pracy.

2. Kierownik zakładu pracy może usprawiedliwić opuszczenie przez pracownika pracy w ciągu części dnia pracy, gdy zaszła ważna przyczyna, nie określona w § 3 i nie dająca się przewidzieć, która czyniła niemożliwym stawienie się pracownika do pracy bez narażania na uszczerbek jego zdrowia lub zdrowia bliskiej mu osoby, albo na inną poważną stratę".

Uchwała Rady Ministrów ogłoszona już została w numerze 20 Monitora Polskiego z dnia 12 III 1955 i weszła w życie z dniem ogłoszenia.

(s)

Z życia partii

Na zebraniu czy poza nim?

Przemawiało 20 towarzyszy. Poruszono istotne sprawy, padły nawet wnioski. Wszystkie prawie głosy i wnioski dotyczyły spraw wykonawstwa planu, terminowości remontów, organizacji pracy w warsztatach. Natomiast o pracy partyjnej właściwie nie mówił nikt. A przecież III Plenum KC stwierdza, że przestrzeganie leninowskich norm życia partyjnego wywiera decydujący wpływ na wykonanie planów gospodarczych. O tym nie mówiono jednak w referacie i nie uwzględniła tego dyskusja. Zebranie partyjne przekształciło się więc w naradę wytwórczą, chociaż miało być poświęcone omówieniu uchwał III Plenum KC.

Jak w rzeczywistości wygląda sytuacja w organizacji partyjnej w PRCiP, o niej tu bowiem mowa. Weźmy np. sprawę kolegialności. Referat na zebranie partyjne, o którym już wspomnieliśmy, był napisany przez sekretarza tow. **Korzeniowskiego**. Bez dyskusji na egzekutywie referat ten został przedstawiony organizacji podstawowej. Dlatego też nie zawierał on oceny przeprowadzonej przez egzekutywę, lecz samego tylko sekretarza. Opracowanie referatu z pominięciem kolektywu nie wynika ze specyficznych warunków pracy organizacji partyjnej (rozrzucone placówki przedsiębiorstwa), lecz **z nawyku do jednoosobowego, lub dwuosobowego rozstrzygania wszystkich ważnych spraw partyjnych.**

Jednym z przykładów łamania zasad kolegialności jest również sprawa członka organizacji **Podgórskiego**, który popełnił szereg nadużyć. Sekretarze słusznie zajęli się nim, ale wnioski wyciągnęli sami bez omówienia sprawy na egzekutywie i na zebraniu partyjnym. Albo inny przykład. Na początku grudnia ub. r. egzekutywa otrzymała z MO sygnał o pijaństwie niektórych towarzyszy, ale do tej pory sprawa nie została jeszcze rozpatrzona przez egzekutywę.

Niewątpliwie nie łatwo jest egzekutywie kierować grupami partyjnymi, które pracują na jednostkach pływających, stacjonujących w różnych punktach Wybrzeża. Ale czy to usprawiedliwia fakt, że zatraca się w ogóle kontakt z grupami partyjnymi, że nie otrzymują one zadań, ani też nie żąda się od nich sprawozdań? **To jest również objawem braku kolegialności. W rzeczywistości bowiem wiele grup partyjnych i aktywistów jest odsuniętych od życia organizacji partyjnej.**

Zagadnienie kolegialności w pracy organizacji podstawowej nie zostało przedyskutowane na zebraniu. Ale nie można powiedzieć, by w ogóle w przedsiębiorstwie nie toczyła się dyskusja na ten temat. O III Plenum wiele się mówi w pokojach biurowych, w warsztatach i na jednostkach, gdzie są PZPR-owcy. Nawet przed zebraniem jeden z towarzyszy powiedział mi, że sekretarze sami pracują za całą organizację partyjną. Na zebraniu jednak takie słowa nie padły.

Dlaczego tak jest, że dyskusja nad błędami w stylu pracy partyjnej, często dotycząca bezpośrednio sekretarzy albo towarzyszy, pełniących odpowiedzialne stanowiska w administracji, rozwija się poza zebraniem, a na zebraniu słyszy się zaledwie nieśmiałe utyskiwania? Dlaczego tow. **Poloszczyk**, jedyny zresztą z zebranych, który skrytykował egzekutywę, zanim to uczynił, zadał pytanie, czy wolno krytykować i mówić prawdę?

W PRCiP nie brak przejawów niewłaściwego stosunku do krytyki. Bezpartyjny robotnik ob. **Piotrowski** skrytykował kierownictwo warsztatów za złą organizację remontów. Niedociągnięcia nie tylko nie usunięto, ale Piotrowskiego przeniesiono na inne stanowisko, by nie mógł „wtrącać się do nieswoich spraw". Inny robotnik zwrócił uwagę kalkulatorowi ob. **Zapiskowi** na to, że niesłusznie ustalił normę szacunkową dla jakiejś roboty. Ob. Zapisek odpowiedział mu: — „Uważaj, bo jak dostaniesz, to nie wstaniesz"...

To głupie i wstrętne wystąpienie wywołało wśród robotników jak najgorsze wrażenie. Również i na zebraniu nie było atmosfery, sprzyjającej krytycznym wystąpieniom towarzyszy. Ani w referacie, ani w wystąpieniu członka egzekutywy tow. **Labędowej** nie było akcentów samokrytycznych, nie było żadnej zachęty do krytycznej oceny działalności kierownictwa organizacji.

Nie ma co owijać w bawełnę. W PRCiP nie ma właściwego, partyjnego stosunku do krytyki. Trudno w takiej atmosferze odwoływać się do inicjatywy załogi. A tam gdzie brak krytyki błędów i niedociągnięć, trudno jest mówić o usprawnieniu produkcji.

Jakie wnioski wypływają z dyskusji na zebraniu partyjnym w PRCiP? — Po pierwsze — **trzeba stworzyć warunki sprzyjające rozwojowi krytyki, przełamać niechęć do niej w samej egzekutywie i w kierownictwie zakładu; spojrzeć samokrytycznie na swą dotychczasową działalność i zapobiec przejawom tłumienia krytyki.**

Jeśli te warunki zostaną stworzone, wówczas w toku dyskusji na zebraniach partyjnych inna będzie atmosfera zebrań partyjnych, a towarzysze na pewno sami podejmą kroki zmierzające w kierunku poprawy stylu pracy — **w kierunku przestrzegania leninowskich norm życia partyjnego.** Pomoże to również w rozwiązywaniu spraw produkcyjnych, o których towarzysze tak wiele dyskutują.

B. ZAŁUSKI

Komfortowym statkiem w morze

W bieżącym roku Polska Żegluga Przybrzeżna odda do eksploatacji nowy statek pasażerski m/s „Mazowsze", wybudowany przez stoczniowców węgierskich w Budapeszcie. Dokumentację wnętrz opracowała Katedra Architektury Portów i Przymorza Politechniki Gdańskiej pod kierownictwem profesora Tomaszewskiego. Statek „Mazowsze" jest już wykończony i w chwili obecnej odbywa próbne rejsy na Dunaju, po zakończeniu których zawinie do portu macierzystego — Gdańska.

Jest to nowoczesny statek, dwuśrubowy motorowiec o opływowych kształtach nadbudówek oraz o dwóch lekkich masztach. Posiada on komfortowo i estetycznie urządzone wnętrza, dostosowane do pełnomorskich rejsów turystycznych. Jego szybkość normalna wynosi ponad 12 węzłów. Długość statku wynosi 60 m, szerokość 11 m.

Kabiny dla podróżnych są 2 i 4-osobowe, zaopatrzone w wygodne łóżka piętrowe, umywalki itd. W krótkie rejsy, trwające do 6 godzin zabierać będzie ok. 600 pasażerów. W dłuższe podróże może zabrać 142 osoby.

W pięknej sali tanecznej będą odbywały się w czasie rejsów dancingi i koncerty. Na statku znajduje się również bar, sala jadalna, biblioteka itd.

W założeniach eksploatacyjnych Polskiej Żeglugi przybrzeżnej w Gdańsku przewiduje się, że „Mazowsze" będzie kursować między Gdańskiem i Szczecinem. Organizowane będą także kilkudniowe wycieczki po Bałtyku oraz parogodzinne przejażdżki na morzu.

Na zdjęciu: model m/s „Mazowsze", wykonany przez starszego marynarza PŻP Pawła Zielińskiego.

Fot. Wł. Nieżywiński

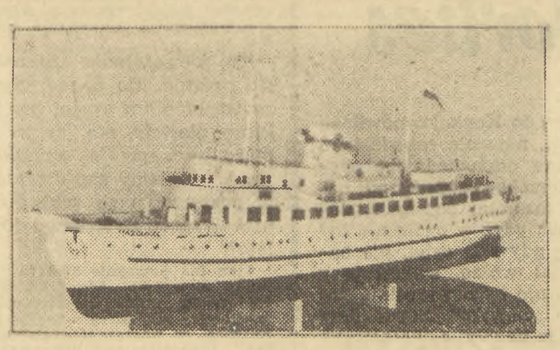

O pracy marynarza świadczy statek

W końcu grudnia ub. r. wypłynęliśmy do Indji. W podróży tej czekała nas nie lada praca. Statek bowiem w IV kwartale ub. r. pływał na krótkich liniach, co odbiło się na jego wyglądzie, gdyż cały wysiłek skupiliśmy na walce o skrócenie czasu postoju w portach. Samoremontów i konserwacji nie mogliśmy przeprowadzać także z powodu mrozów i sztormowej pogody. Toteż dopiero w obecnym rejsie mogliśmy zająć się „toaletą" naszej „Jedności".

W kraju panują mrozy, lód ścina zalewy, a my właśnie wtedy, na początku pierwszego kwartału br. weszliśmy w cieplejszy klimat, no i oczywiście, „wyłażąca z kątów" rdza na pokładzie i nadbudówkach sygnalizowała nam o konieczności podjęcia robót konserwacyjnych.

Załoga maszynowa nie miała w tej podróży pełnej obsady. Wykonanie więc prac samoremontowych wymagało szczególnie skrupulatnego i racjonalnego rozłożenia zajęć. Załoga maszynowa wybrnęła z kłopotu w ten sposób, że na wachtach w kotłowni, gdzie normalnie pracował palacz i węglarz — zostawiono jedynie palaczy, a węglarze przeszli do prac remontowo-konserwacyjnych.

Na pokładzie roboty było też nie mało. Szczególnie piłną sprawą było wyremontowanie wind.

Na początku podróży mieliśmy pogodę sztormową i dopiero na Morzu Śródziemnym przygrzało dobrze słońce, a fale się uspokoiły. Przystąpiliśmy wówczas do pracy. I odtąd od rana rozpoczynał się na pokładzie ruch i stukot. Pracowano od rana do wieczora, słońce przypiekało, pot spływał strumieniami, a kuchnia niestrudzenie dostarczała chłodzących napojów.

Do pracy z załogą maszynową przyłączyli się z-ca kapitana, tow. **Mojnowski** i elektryk **Kolecki**, którzy wyremontowali 2 windy. To jeszcze bardziej zdopingowało załogę. St. mechanik **Liszka** nie szczędził wskazówek i pomocy. Smarownik **Szweda**, palacz **Ćwikliński**, IV mechanik **Boborycki** i wielu innych z dumą spoglądali na swą pracę.

Do portu weszła „Jedność" z czystymi, połyskującymi białą farbą nadbudówkami, wymalowanym pokładem, z podniesionymi do góry baumami — gotowa do podjęcia prac przeładunkowych. Z radością i dumą staliśmy na pokładzie. Dobry wygląd jednostki po długim przelocie oceanicznym — to przecież najlepsze świadectwo dla załogi. Bo o pracy marynarzy najlepiej świadczy statek.

Taki przebieg miała pierwsza w tym roku podróż „Jedności" do Indii i miło nam było usłyszeć od naszego kapitana **Ładogórskiego**, że „tak ofiarną i zgraną załogę ma niewiele statków".

Muszę dodać, że w nawale zajęć nie zapomnieliśmy o rozrywkach kulturalnych. Wieczorami w świetlicy było pełno. Przyciągał do niej marynarzy film, pogadanki, turnieje szachowe, warcabowe lub ping-pongowe, które organizowaliśmy podczas rejsu.

Starszy marynarz
JAN WOŹNIAK
korespondent
z s/s „Jedność"

Przestoje podnoszą koszty budowy chłodni

W ciągu minionych kilku tygodni nie mogę przypomnieć sobie na naszej budowie takiego dnia, w którym pracowalibyśmy przez pełnych osiem godzin. Zawsze bowiem brakuje nam jakiegoś materiału. Obecnie np. dotkliwie daje nam się we znaki nieterminowe dostarczanie cegły zwykłej oraz tzw. licówki. I tak 7 bm. dwunastu murarzy rozpoczęło pracę dopiero o godzinie 9, gdyż transport ani 5 ani 6 bm. nie dowiózł nam cegły.

Wprawdzie kierownictwo GPZB płaci nam za niektóre przestoje, ale czyż można pogodzić się z takim rozwiązaniem sprawy?

Niedotrzymywanie przez nas terminu ukończenia niektórych prac powoduje przestoje innych brygad.

Naturalnie, że w tych warunkach nie może być mowy o stosowaniu lepszych metod pracy, a tym samym nie ma co marzyć o obniżce kosztów własnych.

Nieuregulowanie sprawy dostaw materiałowych spowoduje poważne zwiększenie kosztów budowy chłodni.

Rudolf Pustelniak
korespondent

Wieczór przyjaźni w Gdańsku manifestacją braterstwa młodzieży

LICZBA samochodów ciężarowych i osobowych parkujących przed bramą nr 1 Stoczni Gdańskiej ciągle wzrasta. Przyjeżdżają nimi delegacje młodzieży Starogardu, Tczewa, Malborka i wielu innych miast naszego województwa, by wziąć udział w wielkim Wieczorze Przyjaźni — spotkaniu z młodzieżą innych państw. Przybywają delegacje młodzieży zagranicznej. Towarzyszą im zastępca przewodniczącego Prezydium WRN tow. **Makowski**, przewodniczący ZW ZMP tow. **Karoliński** oraz działacze młodzieżowi Wybrzeża.

Wielki Wieczór Przyjaźni otwiera tow. Karoliński, witając serdecznie członka Międzynarodowego Komitetu Festiwalowego kol. **Mahmouda** oraz innych przedstawicieli młodzieży zagranicznej, studiujących na wyższych uczelniach Wybrzeża. Mówca mówi o przygotowaniach do V Światowego Festiwalu Młodzieży, którego gospodarzem będzie młodzież polska. W przygotowaniach do Festiwalu bierze czynny udział młodzież Wybrzeża, manifestując jednocześnie swoje poparcie dla uchwał II Zjazdu ZMP. Tak np. młodzież Kwidzyna buduje Park im. Janka Krasickiego, młodzieżowa załoga statku „Traugutt" podjęła przedfestiwalowe współzawodnictwo o oszczędność. — Młodzież nasza, mówi dalej tow. Karoliński, godnie przygotowuje się do Festiwalu, który będzie wielkim świętem jedności i braterstwa młodzieży całego świata w walce o pokój.

Głos zabiera kol. Mahmoud — członek Światowego Komitetu Festiwalowego. Przekazując serdeczne pozdrowienia od walczącej o niezawisłość swego kraju młodzieży irańskiej tow. Mahmoud powiedział m. in.: „My, młodzież całego świata, chcemy żyć, chcemy pracować, cieszyć się perspektywami pokojowego zastosowania energii atomowej. Wzmożoną walką o pokój powitamy najlepiej zbliżający się V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Warszawie — mieście pokoju".

Okrzyk na cześć przyjaźni między młodzieżą irańską i polską podchwycony jest przez wszystkich obecnych z ogromnym entuzjazmem. Wszyscy wstają, dając wyraz solidarności ze słowami mówcy. Oklaski rozbrzmiewają przez parę minut. Tow. Makowski całuje serdecznie drogiego gościa.

Kol. **Palien-Bau** — przedstawiciel młodzieży koreańskiej wyraził w swym przemówieniu wdzięczność dla narodu polskiego, dla polskiej młodzieży za serdeczną opiekę, z jaką spotkała się młodzież koreańska studiująca w Polsce.

Kol. **Dymitr Iwanow** — przedstawiciel młodzieży bułgarskiej, przekazuje w imieniu młodzieży swej ojczyzny pozdrowienia dla młodzieży Wybrzeża. Mówca powiedział m. in.: „Młodzież zwycięży wojnę, zwycięży śmierć. My, młodzież, zbudujemy życie jaśniejsze od dnia wiosennego, życie, w którym każdy człowiek znajdzie należne mu szczęście".

Pozdrowienia od młodzieży swych krajów przekazali również kol. kol. **Milo Krychtak** — Albańczyk, **Biell Anton** — Czechosłowak, **Sarafakis Kostas** — Grek.

Wystąpienia wszystkich mówców spotykają się z gorącą owacją zebranej młodzieży. W pewnej chwili do stołu prezydialnego podchodzi delegacja pionierów, wręczając kwiaty dla delegacji młodzieży zagranicznej.

Na zakończenie Wieczoru Przyjaźni młodzież jednomyślnie uchwala list do Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, w którym czytamy m. in.:

„Młodzież gdańskiego Wybrzeża rok rocznie uroczyście obchodzi Światowy Tydzień Młodzieży. W bieżącym roku to wielkie wydarzenie łączy się z okresem intensywnych przygotowań do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie, z 500-letnią rocznicą powrotu Gdańska do Macierzy oraz 10 rocznicą wyzwolenia spod jarzma hitlerowskiego.

Zebrani na dzisiejszym Wieczorze Przyjaźni pozdrawiamy Światową Federację Młodzieży Demokratycznej z okazji dziesiątej rocznicy jej istnienia, a za jej pośrednictwem łączymy wyrazy szacunku i uznania dla młodych chłopców i dziewcząt całego świata. Nie zabraknie nas w żadnej kampanii pokojowej — nasze podpisy pod apelem pokoju będą wyrazem naszej siły i jedności".

Zbliża się uroczysty moment udekorowania odznaczeniami państwowymi działaczy młodzieżowych Wybrzeża. W imieniu Rady Państwa tow. Makowski dekoruje srebrnymi krzyżami zasługi tow. tow. **Zygmunta Gdańca**, wiceprzewodniczącego ZW ZMP, **Stanisława Piętę** oraz **Stanisława Presia**, pracowników aparatu ZW. Brązowym krzyżem zasługi udekorowany został tow. **Marian Buczek** — przewodniczący ZP ZMP w Tczewie.

W imieniu Komitetu Obchodu 500-lecia powrotu Gdańska do Macierzy tow. Karoliński wręcza tow. Mahmoudowi oraz wyróżniającym się aktywistom ZMP medal 500-lecia. Na wniosek Prezydium ZW ZMP tow. Karoliński wręcza również dyplomy uznania aktywistom z terenu województwa.

W części artystycznej wielkiego Wieczoru Przyjaźni wystąpili jako soliści przedstawiciele młodzieży zagranicznej, chór Akademii Medycznej oraz zespół taneczny PWSP.

M. R.

Nauczyciel uczy dzieci...

PIERWSZY raz o Piliszkach Dolnych usłyszała na komisji przy działu pracy. Tam właśnie została skierowana do miejscowej szkoły jako nauczycielka w niższych klasach.

Piliszki... brzmiało to swojsko i sielsko. Zachęcająco. Wystarczyło szepnąć „Piliszki" — przymknąć oczy i marzyć... Widziała już siebie na środku wiejskiej klasy, zapoznającą płowowłosych brzdąców z arkanami abecadła i „rachunków".

Początkowo, rzeczywiście, wszystko się zgadzało. Była wiejska klasa i środek klasy i płowowłose dzieciaki. I ona wiejska nauczycielka. Dzieci były pojętne. Szybko nauczyła je liczyć do pięciu i czytać „Ala i Ola". Na najbliższej lekcji mieli brać „Asa", gdy właśnie zaczęło się...

— No, no, nie przesadzajcie. To pięknie, że się tak przejmujecie swą pracą, ale przez te dwa dni, które spędzicie na powiatowym seminarium agrotechnicznym, szkoła się bez was nie zawali — argumentował towarzysz z Powiatowego Zarządu Rolnictwa. — Zresztą, pamiętajcie, nauczyciel — to działacz.

W duchu przyznała mu rację i pojechała do powiatu, gdzie właśnie odbywało się to dwudniowe szkolenie agrotechniczne dla prelegentów upowszechniania wiedzy rolniczej.

Po powrocie z ulgą stwierdziła, że szkoła rzeczywiście się nie zawaliła. Dzieci, tak jak przed jej wyjazdem, umiały liczyć do pięciu, tak że czytać „Ala i Ola".

— Dobre i to, — Pomału nauczą się więcej — pocieszała się następnego dnia, wybierając się całą klasą na „odgórnie zleconą" zbiórkę złomu.

Zbiórka udała się znakomicie. Na szkolnym podwórku już pod wieczór okazale prezentowała się malownicza sterta pudełek po paście do butów i zakrętek od słoików.

— Musicie jeszcze tylko jeden dzień poświęcić na zbiórkę makulatury — powiedział zadowolony kierownik. — I będzie już na ten miesiąc spokój.

Gdy próbowała protestować, zawstydził ją dobrodusznie: — Koleżanko, nauczyciel to działacz.

Na drugi dzień, po sprawdzeniu listy obecności, gdy dzieci wyjęły już elementarze i zeszyty, przed szkołę zajechała zielona „Skoda". Wysiadł z niej szczupły, młody mężczyzna i energicznym krokiem skierował się prosto do klasy.

— To wy jesteście nową nauczycielką? — Bardzo mi przyjemnie. Jestem z Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej. Pozwólcie na chwilę. Plina sprawa.

Gdy znaleźli się na korytarzu, wręczył jej zaproszenie na posiedzenie rozszerzonego prezydium PKKF, które miało się odbyć równo za pół godziny. — Dobrze, że mam wóz — powiedział. — Nawet się niewiele spóźnimy.

— Co? Jak? Dlaczego właśnie ja? Przecież lekcja... — tym razem nie poddawała się tak łatwo.

Nawet nie ukrywał swego oburzenia. — Taki brak zrozumienia dla spraw sportu! I to u kogo? U nauczyciela! A przecież nauczyciel to działacz. Zresztą, mamy wyraźne instrukcje, żeby się oprzeć o aktyw nauczycielski.

Co było robić? Zrozumiała, że musi jechać. Właśnie wsiadała do auta, gdy u furtki ujrzała dwóch rosłych strażaków w pełnym umundurowaniu.

— Jakże to, wybieracie się gdzieś? — zapytał wyższy. Przecież wiecie od dawna, że właśnie dziś odbywa się w naszej remizie przekazanie nowej motopompy?

Zadrżała. Rzeczywiście, w wirze zbierania złomu zapomniała o tym zupełnie. Otworzyła już usta, żeby coś powiedzieć na swe usprawiedliwienie, ale wyręczył ją towarzysz z PKKF. — Wy mi tu z żadną motopompą nie wyjeżdżajcie. Tu chodzi o sprawy poważniejsze. O sport w skali powiatu.

Strażak był jednak nieubłagany. — Co jest ważniejsze — to się jeszcze okaże. Grunt, że my byliśmy pierwsi. Zresztą u nas już pełna remiza ludzi. Zaraz się zacznie uroczystość, a w prezydium, wiadomo, musi być nauczyciel. Siądźcie sobie, towarzyszu, przy szoferze to nas podwieziecie trochę — zadecydował władczo.

I pojechali. Dzieci pozostały. Pozostały ze swoją umiejętnością liczenia do pięciu i czytania „Ala i Ola".

Bar.

HANDEL żywym towarem

NIE tak dawno włoski hrabia Lanza di Trabia popełnił samobójstwo skacząc z jednego z okien luksusowego hotelu. Powód tego skoku jest nam nieznany. Można przypuścić, że stało się to na skutek zawrotu głowy. Zapytasz, Czytelniku, co nas to właściwie obchodzi — co ma wspólnego ze sportem — jakiś tam skok samobójczy włoskiego hrabiego?

A jednak ma, bowiem pan hrabia był znanym finansistą sportowym Włoch. To on był współwłaścicielem zawodowego klubu sycylijskiego FC Palermo. Dla tego klubu pan hrabia kupił doskonałego argentyńskiego piłkarza — wspaniałego strzelca Udo Marteganiho, płacąc za niego olbrzymią sumę 42 milionów franków francuskich!

Po otwarciu testamentu hrabiego-sportowca, zasmucona wdowa, którą jest aktorka filmowa Olga Villi, dowiedziała się, że oprócz olbrzymiego majątku, stała się również właścicielką piłkarza Marteganiho.

Okazuje się, że w ustroju kapitalistycznym panują zwyczaje z okresu feudalizmu. Okazuje się, że za dolarową kurtyną, można — mając pieniądze, kupić człowieka i przekazywać go jak przedmiot swoim spadkobiercom.

Tylko, że stoi to w jaskrawej sprzeczności ze „swobodami obywatelskimi", o których tak głośno jest w audycjach „Freies Europa" i BBC.

Na zdjęciach: U góry piłkarz Udo Marteganiho, u dołu piękna dziedziczka — właścicielka „żywego inwentarza" — Olga Villi.

Głos SPORTOWY

Gdy ogniwa związkowe ZAPOMNIAŁY O WYCHOWAWCZEJ ROLI SPORTU

TOWARZYSZE Z ZARZĄDÓW OKRĘGOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W GDAŃSKU ZAPYTYWANI, JAK PRZEBIEGA ROZWÓJ SPORTU W ZAKŁADACH PRACY I KOŁACH ORAZ JAK RADY ZAKŁADOWE REALIZUJĄ UCHWAŁĘ SEKRETARIATU CRZZ W SPRAWIE KULTURY FIZYCZNEJ, DŁUGO ZASTANAWIALI SIĘ NAD ODPOWIEDZIĄ, BY PRZYZNAĆ, ŻE W SPORCIE ZWIĄZKOWYM SĄ BŁĘDY, ŻE NIE JEST NAJLEPIEJ. A JAK JEST NAPRAWDĘ?

W STAROGARDZKIEJ Wytwórni Ogniw i Baterii, w Pomorskiej Fabryce Gazomierzy w Tczewie, w Zakładach Mechaniki Precyzyjnej w Gdańsku, w Fabryce Wyrobów Metalowych w Rumi-Zagórzu rady zakładowe nie tylko nie interesują się działalnością kół, ale nawet nie utrzymują łączności ze sportowcami, żyją bowiem wyłącznie sprawami produkcyjnymi. W swych poczynaniach — rady zakładowe sportu w ogóle nie biorą w rachubę uważając, że **„sportem planów produkcyjnych załoga nie wykona"**. Tak więc sport w tych i wielu innych zakładach pozostaje w cieniu produkcji, nie rozwija się i kto wie, czy przy takim „zainteresowaniu" kiedykolwiek obejmie załogę — skoro towarzysze z rad zakładowych są przekonani, że masowy ruch sportowy oznacza zahamowanie produkcji, niewykonanie planów itd.!(?)

Obok niedoceniania kultury fizycznej przez rady zakładowe, występuje w ogniwach związkowych jeszcze inne zjawisko. Otóż niektórym etatowym pracownikom związkowym i sportowym wydaje się, że są **niezastąpieni i wszechwiedzący** — a stąd bardzo blisko do samowoli i kacykostwa.

Typowym przykładem jest tu postępowanie tow. **Niedzielskiego z koła Stali przy Stoczni Gdańskiej.**

Tow. Niedzielski oszołomiony sukcesami piłkarzy i bokserów odgrodził się od głosów krytyki ze strony działaczy społecznych koła, co spowodowało, że w kole sportowym Stoczni Gdańskiej **nie przestrzega się zasad kolegialności, nie wciąga się członków rad oddziałowych do pracy, sport nie jest czynnikiem, który by wychowywał młodzież.**

Zapatrzony w sukcesy bokserów i piłkarzy — tow. Niedzielski zapomniał o tysiącach młodzieży z domów stoczniowca, zapomniał, iż istotą jego pracy — działacza sportowego i związkowego są nie wyjazdy z drużynami bokserów czy piłkarzy na mecze mistrzowskie, nie kaperowanie piłkarzy i bokserów — a troska, aby własnym piłkarzom i bokserom zapewnić szerokie zaplecze — wyrażające się w dziesiątkach trenującej, utalentowanej młodzieży!

Kiedy towarzysze z ZMP zwracali na ten fakt uwagę tow. Niedzielskiemu — ten miał tylko jedną pogardliwą odpowiedź: „NIE ZNACIE SIĘ NA SPORCIE, NIE WTRĄCAJCIE SIĘ".

Nielepiej jest w zakładach pracy, których pracownicy należą do **ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW KULTURY.**

W Teatrze „Wybrzeże", Operze i Filharmonii Bałtyckiej, zatrudniających kilkuset pracowników, istnieje koło sportowe „Sparta", w którym pracuje jedynie sekcja ping-pongowa. **Gdańskie Zakłady Graficzne, Fabryka Farb Graficznych, Drukarnia Dziełowa w Gdyni, Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych** i inne nie mają kół sportowych. Również pracownicy **Muzeum, Teatru Lalek, Rozgłośni Gdańskiej Polskiego Radia,** i **RSW „Prasa"** pozbawieni są praktycznie możliwości uprawiania sportu.

Tu niewątpliwie nasuwa się pytanie, kto ponosi winę za wspomniane wyżej braki, które niestety, nie są jedynymi, w sporcie związkowym. Pytamy się, dlaczego w poszczególnych zakładach pracy, sport związkowy kuleje?

Stan ten poważnie obciąża zarządy okręgowe związków zawodowych, które w olbrzymiej większości nie znają sytuacji panującej w poszczególnych kołach. Nie znają, bo nie starają się one uwzględniać w swych planach pracy problemów sportowych. Tak np. Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Pracowników Kultury nie zastanawiał się dotychczas ani razu nad stworzeniem w Gdańsku silnego, terenowego koła sportowego, które by skupiało w swych szeregach pracowników wymienionych wyżej instytucji. Również Zw. Zaw. Metalowców nie usiłował znaleźć form lepszej pracy dla podległych mu kół sportowych oraz stworzyć w Stoczni Gdańskiej odpowiedniego klimatu, który by sprzyjał rozwojowi sportu. Członkowie Prezydium Zarządu Okręgowego Związku, tak jak rada koła Stali, widzieli tylko piłkarzy i bokserów stoczniowych, a stracili ze swego pola widzenia inne dziedziny sportu. Członkowie Prezydium Zarządu Okręgowego Związku, tak jak rada koła Stali, widzieli tylko piłkarzy i bokserów stoczniowych, a stracili ze swego pola widzenia inne dziedziny sportu — stracili załogę — młodzież stoczniowa domagającą się umożliwienia jej uprawiania sportu. Towarzysze ci zapomnieli, że w województwie gdańskim istnieje wiele innych zakładów pracy, w których sport mógłby rozwijać się z powodzeniem. Nie można dziwić się, że wobec takiego traktowania sportu przez zarządy okręgowe związków zawodowych, rady zakładowe nie poświęcały należnej uwagi zagadnieniom sportu.

* * *

W bieżącym roku musimy zmóc tempo upowszechnienia kultury fizycznej i podnoszenia wyników sportowych, musimy wzbogacić wychowawczą treść pracy sportowej — zwłaszcza wśród młodzieży pracującej.

Aby te cele osiągnąć, niezbędne jest zbliżenie wszystkich ogniw zrzeszeń i ich etatowego aparatu do załóg, powiązanie tych ogniw z szerokim aktywem społecznym, liczenie się z jego krytycznymi głosami i wnioskami. Ważnym przy tym zadaniem jest rozbudowa społecznych sekcji sportowych.

K. JÓŹWIAK

Austriacy triumfują w slalomie-gigancie w Zakopanem

Kolejna konkurencja międzynarodowych zawodów narciarskich o memoriał B. Czecha i H. Marusarzówny, którą był slalom-gigant na Goryczkowej, przyniosła we wtorek zdecydowane zwycięstwo reprezentantom Austrii. Wśród mężczyzn trzy czołowe miejsca zajęli Rieder, Zimmerman i Schuster, a z kobiet najlepszą była zwycięzczyni Kandahar Hofmer.

W slalomie mężczyzn Austriacy jechali doskonale, Mimo małonośnego śniegu imponowali pewnością jazdy i wysoką techniką. Najlepszym z Polaków był znowu Ciaptak, który niewiele ustępował czołówce austriackiej. Słabiej niż się spodziewano pojechali Francuzi.

Podobna sytuacja była w konkurencji kobiet. Za Hofher uplasowały się obie nasze najlepsze zawodniczki Grocholska i Kowalska, ustępując swej renomowanej przeciwniczce zaledwie o 1,3 sek.

WYNIKI: mężczyźni — 1) Rieder (Austria) 1.34,2 2) Zimmerman (Austria) 1.34,4 3) Schuster (Austria) 1.35,2 4) CIAPTAK (Polska) 1.37,7.

KOBIETY — 1) HOFHER (Austria) 1.43,6 2-3) GROCHOLSKA (Polska) i KOWALSKA (Polska) — po. 1.44,9 4) Neuviere (Francja).

Z notatnikiem po kołach sportowych

U KOLEJARZY w Pucku

MALEŃKIE powiatowe miasteczko Puck, liczące zaledwie 4 tysiące mieszkańców, ma kilka pięknych obiektów sportowych: wspaniały stadion piłkarski, nowoczesny i dobrze utrzymany tor żużlowy, hala sportowa, trzy idealnie wykonane boiska do gry w siatkówkę i jedno do gry w koszykówkę. A wszystkie te obiekty wybudowane zostały przez mieszkańców - sportowców Pucka.

* * *

W 1949 roku przybył do Pucka znany działacz sportowy wejherowskiej „Kaszubii" **Benon Piór.** Chcąc zainteresować miejscową młodzież sportem, założył klub sportowy **„ZATOKA".** Wkrótce KS „Zatoka" zmienił nazwę na **LZS.** Zapał z jakim młodzież zabrała się do pracy był duży. Dzięki jej inicjatywie i staraniom, oddana została do użytku hala sportowa, stadion i boiska, na których zaczęto organizować imprezy sportowe i zawody. Rósł aktyw sportowy, rosły szeregi LZS.

W tej atmosferze gorączkowej pracy upłynęły dwa lata. Ale oto w Pucku powstały **Zakłady Mechaniczne,** w których pracę znalazło wielu młodych mieszkańców miasta, wśród nich sportowców. Przy zakładach powstało koło sportowe **„KOLEJARZ".** I stała się rzecz dziwna. Działacze i spora część sportowców LZS, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki przeszli do „Kolejarza". LZS rozleciał się. To „zlikwidowanie" koła LZS dokonało się przy braku jakiegokolwiek oporu i zainteresowania ze strony Rady Powiatowej LZS w Wejherowie, która przyjęła ten fakt do wiadomości... aby po pewnym czasie w miejsce dawnego LZS utworzyć nowy LZS przy POM w Pucku, który istnieje do dziś, ale... tylko na papierze.

A „Kolejarz" przy Zakładach Mechanicznych? To koło rozwija się pomyślnie. Przy wydatnej pomocy kierownictwa zakładów sportowcy urządzili w zniszczonym baraku piękną, dużą świetlicę, wyremontowali halę sportową, zradiofonizowali stadion piłkarski, boiska, halę oraz świetlicę.

Obok tych prac nie zaniedbywali pracy w sekcjach. Sekcja żeglarska — przygotowała łodzie żaglowe, bojery, kajaki wyścigowe, wychowano 12 niezłych gimnastyków i gimnastyczek, z których juniorki **M. Głębin i K. Cymerman** na centralnej spartakiadzie ZS „Kolejarz" w Warszawie (listopad 1954 r.) zajęły pierwsze miejsce. Stałe postępy robią także siatkarki oraz piłkarze, lekkoatleci, ping-pongiści i inni. Członkowie KS „Kolejarz" troskliwie konserwują niewykorzystany dotychczas tor żużlowy.

Osiągnięcia sportowców Pucka mogłyby być większe, gdyby nie pewne ale. A więc gdyby pracą koła bardziej niż dotąd interesowała się Rada Okręgowa ZS „Kolejarz" i pomogła np. sekcji żeglarskiej zakupić żagle do bojerów i żaglówek, bo te, które sekcja nabywa u rybaków, nie nadają się do posiadanych przez koło typów łodzi.

I jeszcze jedna sprawa. Tuż pod bokiem Pucka, w Cetniewie przebywają na obozach czołowi trenerzy i zawodnicy, zwłaszcza bokserscy. Ale jak dotychczas nie zainteresowali się oni pracą sportowców Pucka. A przecież w mieście i powiecie nie brak chętnych do uprawiania boksu. Wystarczyłoby więc zorganizować kilka pokazówek z udziałem członków kadry narodowej, parę pogadanek, by przy „Kolejarzu" powstała jeszcze jedna dobrze pracująca sekcja sportowa.

Udany start Gdańska w bokserskich mistrzostwach Polski

PRZEZ 5 dni walczyli w Krakowie reprezentanci Gdańska o zaszczytne tytuły mistrzów Polski. Niestety, zespół gdański nie mógł wyjechać w swoim najlepszym składzie. Przypadkowa porażka **Justki** w mistrzostwach Wybrzeża, kontuzja doskonałego **Makowskiego,** studia **Bańkowskiego,** wreszcie kontuzja **Szymańskiego** spowodowały, że bokserzy ci mający poważne szanse na półfinał, a nawet finał w poszczególnych wagach, nie stanęli na ringu krakowskim.

Dlatego też z tym większym uznaniem wspominam postawę naszej drużyny. Któż z nas spodziewał się, że **Kinowski** z gdańskiej Stali stoczy tak porywający pojedynek z renomowanym Sokołowskim (CWKS) i tylko brak uznania u sędziów pozbawi go prawa walki w finale. Któż z nas spodziewał się ambitnej postawy nie pierwszej już młodości **Lebiedzińskiego** z gdyńskiego Kolejarza. Niewiele brakowało, a Lebiedziński zostałby wicemistrzem Polski.

Słowa uznania należą się **Dampcowi.** Bokser ten przechodząc w chwili obecnej okres rozwoju fizycznego przeżywa naturalny zastój pięściarski. I to było przyczyną jego minimalnej zresztą porażki z późniejszym mistrzem Polski Kudłacikiem. Tak więc, gwardzista zajął 3—4 miejsce wraz z wielokrotnym reprezentantem Polski i olimpijczykiem Niedźwiedzkim. A to już mówi samo za siebie.

Albo weźmy postawę **Michałaka.** Walcząc z Grzelakiem stoczył porywający pojedynek — znajdując uznanie u 5 tys. widzów.

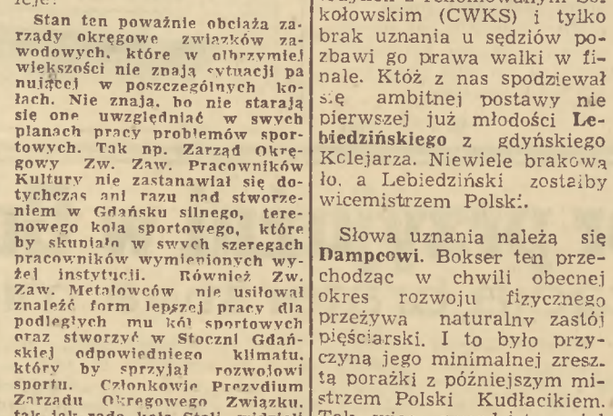

W niedzielnym sprawozdaniu z finałów mistrzostw podkreślałem sukces mistrzów Polski **Soczewińskiego** i **Milewskiego.** Soczewiński pokazał, że w wadze piórkowej nie ma on w chwili obecnej przeciwnika, podobnie jak Milewski w wadze lekkiej. Charakterystyczne jest tu kilkakrotne namawianie Milewskiego przez kierowników polskiego boksu, aby w mistrzostwach startował w wadze lekkopółśredniej, a to w tym celu, by jego największy rywal Niedźwiedzki nie musiał z nim walczyć. Wiemy, jak się to skończyło. Niedźwiedzki w obawie przed pojedynkiem z Milewskim walczył w lekkopółśredniej, nie zdobywając nawet tytułu wicemistrza.

Wydaje się, iż start Soczewińskiego i Milewskiego w mistrzostwach Europy w Berlinie jest nieomal pewny.

Ogółem biorąc **zespół gdański wywalczył III miejsce w klasyfikacji drużynowej za Warszawą i Krakowem, wyprzedzając Poznań, Stalinogród, Bydgoszcz, Łódź i pozostałe okręgi.** Gdyby drużyna nasza startowała z zawodnikami wymienionymi na początku, zdobylibyśmy drużynowe wicemistrzostwo Polski.

W czasie mistrzostw prezydium sekcji boksu zorganizowało naradę aktywu bokserskiego. Narada ta pozwoliła poznać bliżej bolączki terenu, przeanalizować projekty usprawnień, które na pewno pomogą rozwinąć jeszcze bardziej sekcję boksu GKKF i sekcje boksu wojewódzkich komitetów kultury fizycznej.

Nas gdańszczan specjalnie interesowała sprawa **utrzymania w II lidze zespołu elbląskiej Stali.** Z głosów, jakie padły na naradzie oraz z rozmów prywatnych przeprowadzanych z działaczami bokserskimi z innych okręgów, można było wywnioskować, iż elbląska Stal pozostanie w II lidze, która w tegorocznych rozgrywkach liczyć ma 18 zespołów walczących w dwóch grupach.

ST. SPYRA

Na zdjęciach — u góry od lewej: Soczewiński, Milewski i Dampc. U dołu fragment walki finałowej pomiędzy Wojciechowskim (po lewej) i Grzelakiem.

KONKURS na fundusz olimpijski

Konkurs polega na prawidłowym odgadnięciu zwycięzców lub remisów 10 niżej podanych spotkań piłkarskich i mistrzostwo I i II ligi, które zostaną rozegrane w dniu 3 kwietnia 1955 r.

Kupon należy wypełnić według następujących zasad: typując zwycięstwo drużyny wymienionej na pierwszym miejscu pod literą „A", należy wpisać znak X w rubryce 1, jeżeli przewidujemy, że zwycięzcą będzie drużyna wymieniona na drugim miejscu pod znakiem „B", znak X wpisujemy w rubryce 3, typując wynik nierozstrzygnięty między tymi drużynami, znak X należy wpisać w rubryce 2.

Kupon konkursu piłkarskiego P.K.OL

Lp.	A	B	1	2	3
1.	CWKS Warszawa	— Budowlani Gdańsk			
2.	Gwardia Bydgoszcz	— Kolejarz Poznań			
3.	Sparta Bytom	— Unia Chorzów			
4.	Stal Sosnowiec	— Gwardia Kraków			
5.	Włókniarz Kraków	— Górnik Radlin			
6.	Włókniarz Łódź	— Gwardia Warszawa			
7.	Budowlani Chorzów	— Górnik Wałbrzych			
8.	Budowlani Opole	— Górnik Bytom			
9.	CWKS Kraków	— Gwardia Kielce			
10.	Kolejarz Leszno	— Sparta Tarnów			
11.	Sparta Warszawa	— Sparta Kraków			
12.	Stal Gdańsk	— CWKS Bydgoszcz			

Wyniki oznaczyć znakiem „X"

Nazwisko i imię . . . . . .

. . . . . ,

. . . . . ,

Adres . . . . . .

. . . . . ,

. . . . . ,

Miejsce na znaczek Funduszu Olimpijskiego

UWAGA: Do konkursu zostaną dopuszczone jedynie kupony wycięte z prasy, zaopatrzone w 2-złotowy znaczek Funduszu Olimpijskiego, nadesłane do Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Warszawa, Rozbrat 28 oraz posiadające datę stempla pocztowego najpóźniej 31 marca 1955 r., ale tylko te, które nadejdą do 2 kwietnia 1955 r. i zostaną opieczętowane i zabezpieczone w P.K.Ol.

STANISŁAW OSTROWSKI ROMUALD DOBRZYŃSKI 17)

„NIETOPERZ" wzywa na Long Forties

— Ja nie dlatego, żebym chciał krytykować — zaczął Ledoń, zabierając głos w dyskusji po jakimś wykładzie Walaszczyka na temat osiągnięć gospodarczych w Polsce — ja wiem, że w ogóle u nas rzeczywiście zrobiło się dużo, ale niech mi pan powie, panie „kao", jak to jest. Niby w Holandii. Niby rządzą kapitaliści. A buty, psia ich mać, takie tanie, że aż się człowieku dziwisz. I nie jakaś lipa. Na słoninie. Prima sort. I inne rzeczy też tanie. Jak to jest, panie „kao"?

Wszyscy skierowali wzrok na Walaszczyka. Ten marszczył czoło, chrząkał, zagadywał: może ktoś jeszcze ma jakieś pytanie — najwidoczniej grał na zwłokę... Parę razy powtórzył — hm. hm, w Holandii tanie buty... Towarzyszyły temu porozumiewacze uśmiechy słuchających i trącania łokciami. Ktoś mruknął: On by coś wytłumaczył? Na to trzeba coś naprawdę umieć.

Lecz nagle Walaszczyk otrząsnął się. Zmarszczył się jeszcze bardziej i powiedział:

— Nigdy nie przypuszczałem, towarzyszu Ledoń, że macie takie poważne wątpliwości ideologiczne. No, no...

Więc nawet Ledoń nie miał ochoty do rozmów.

* * *

Drabik, który polubił „starego", orientując się w napiętych stosunkach między szyprem i „kao" oraz dostrzegając, że i do sternika odnosi się Konkol bardzo oficjalnie, skłonny był określić go jako tego, co jest „przeciwko partyjnym". Ale w tym uproszczeniu przeszkodą był Martyniak, sekretarz statkowej organizacji partyjnej, pływający na „Nietoperzu" jako II mechanik. Wielkie, silne chłopisko, łaził jak niedźwiedź po pokładzie w wiecznie rozpiętej granatowej koszuli, drapał się po zwichrzonej, z lekka przerzedzonej, jasnej czuprynie i sapał miechowatym głosem swoje sakramentalne — „człowiecze miły".

Drabikowi przy przedstawieniu się ścisnął rękę, że aż stawy chrupnęły i zaciągnął swym wileńskim akcentem, patrząc prosto w oczy: — Zetempowiec, co? To staraj się, człowiecze miły, żeby się coś ruszyło w robocie zetempowskiej. Śpiewać umiesz? Może byś zrobił jakiś zespół, co? Na statku musi być wesoło.

Jego stosunek do „niepewnego elementu" — szypra, był dziwny. Na otwartych zebraniach partyjnych nieraz obracając swój atletyczny tors do Konkola mówił: — To prawda, Konkol, niewiele robicie jako dowódca w sprawie odpowiedniego „wychowania załogi. Trzeba bardziej po nowemu. — Ale co rozumiał pod tymi słowami, nie wyjaśniał, gdyż w ogóle nie był elokwentny. Za to, gdy szła ryba, nie bacząc na to, że miał wolne, stawał przy windzie trałowej i nie było wypadku, żeby coś wtedy nie „zagrało". Sapał przy tym, klął, że aż uszy puchły, a Walaszczyk zwracał mu uwagę, że demoralizuje młodzież. Martyniak odsuwał go wtedy swym łapskiem mówiąc: — Odwal się, Walaszczyk. Nie wiedzą, co ma baba pod spódnicą, czy jak? — Ale kiedy zobaczył, że któryś chodzi w dziurawych gumiakach, tak długo wymyślał Konkolowi od bezdusznych biurokratów, że ten, mimo że był skąpy i nie pochwalał naruszania przepisów, polecił wydać nowe z magazynku, choć stare miały jeszcze starczyć na dwa miesiące.

W ogóle Konkol z Martyniakiem lubili się bardzo. Wieczorem po kolacji, zawsze można ich było zobaczyć w mesie, gdy pochyleni nad szachami, dogadywali sobie dobrodusznie.

Raz tylko widział Henryk Martyniaka prawdziwie rozzłoszczonego. Walaszczyk nie mogąc dać sobie rady z dwoma bezczelnymi młodzikami zagroził: — Czekajcie, przyjedziemy do portu, to wam pokażę. Henryk widział, jak Martyniak zmienił się na twarzy, i gdy ci dwaj odeszli powiedział cicho: — Ty nie wyskakuj za bardzo z tym lądem. Póki co, jesteśmy na morzu. A na morzu bywa różnie... Ludzi mi nie strasz. Co ty tu wyprawiasz człowiecze? Kto cię tak, do jasnej cholery, nauczył? Walaszczyk użalał się potem do sternika:

— Powiedzcie sami, takiego człowieka robią sekretarzem. Jak tu ma iść polityczna robota? Ratajczuk przytaknął na swój zwykły powściągliwy sposób: — Brak mu „politycznej podbudowy". Sam Ratajczuk na prośbę Walaszczyka, chętnie wygłaszał poprawne, „podbudowane" referaty przy wszystkich okazjach i pisywał artykuły do gazetki ściennej: „O potrzebie zwiększenia czujności rewolucyjnej wobec imperialistycznych agentur". Faktem jest jednak, że Martyniak cieszył się wśród większości załogi, zwłaszcza młodych, naprawdę szczerą sympatią...

Ale i jego nie mógł Walaszczyk mieć na myśli, mówiąc:: „o zwartym kolektywie". Nie cierpieli się serdecznie.

(C. d. n.)

Wydawca RSW „Prasa" — Redaguje Kolegium — Redakcja Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 Red Naczelny tel. 315-72. — Redaktor działu listów i interwencji przyjmuje od godz. 10 do 12 Centrala 350-41 łączy ze wszystkimi działami Redakcja nocna: 335-57. — Administracja: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7. Biuro Ogłoszeń: Gdańsk. Targ Drzewny 3/7 tel. 335-80. — Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Zamówienia na prenumeratę zakładową PPK „Ruch". Opłata miesięczna wynosi w prenumeracie zakładowej zł 3,50. W prenumeracie pocztowej zł 5.—. Druk GZG Gdańsk. Nr zam. 1102 — W-6-2593